LUDWIK KOLANKOWSKI
1882–1982

MATERIAŁY SESJI W STULECIE URODZIN

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA
TORUŃ

501362

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA

ROZPRAWY

LUDWIK KOLANKOWSKI 1882–1982

MATERIAŁY SESJI W STULECIE URODZIN

pod redakcją

ANDRZEJA TOMCZAKA

TORUŃ 1983

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Tłumaczenie wstępu

Irena Woszczyk

Projekt okładki

Sławomir Janiak

Redaktor

Hanna Tomaszewska-Nowak

Korektor

Ewa Kiszkurno-Koziej

UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wydanie I. Nakład 400+70 egz. Ark. wyd. 4,2. Zam. 519. K-12. Cena zł 46,—

ZAKŁAD POLIGRAFII UMK

573290

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

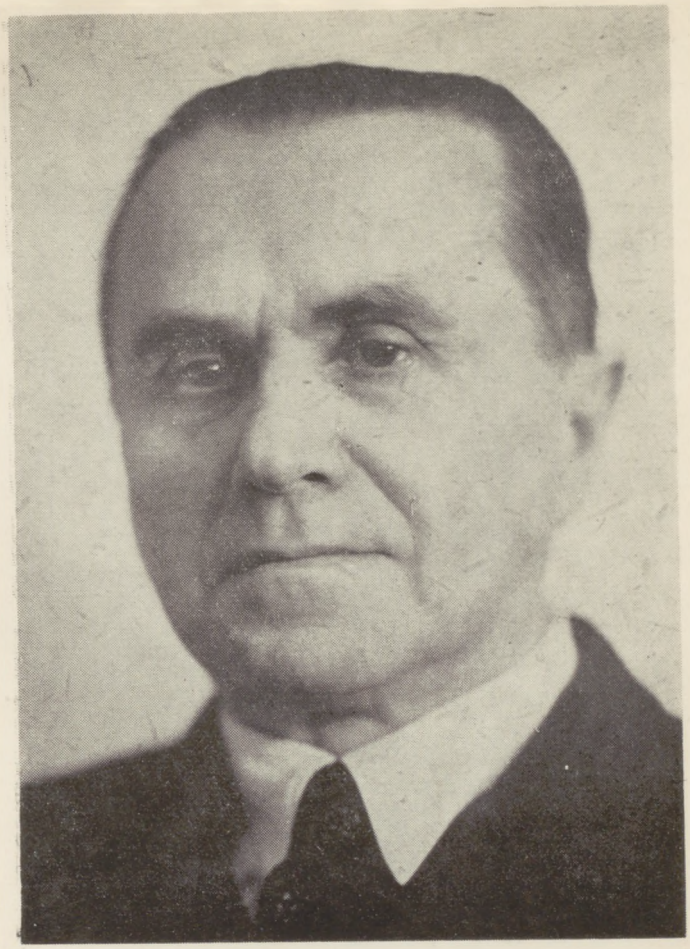

Ludwik Kolankowski (ok. 1946)
Fotografia ze zbiorów Biblioteki Głównej UMK

E.704/84

WSTĘP

Ludwik Kolankowski, wybitny historyk polski, należy jako organizator i pierwszy rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu do osób szczególnie zasłużonych dla tej uczelni. W gronie jego uczniów, pracowników Instytutu Historii i Archiwistyki toruńskiego uniwersytetu, narodziła się z początkiem lat osiemdziesiątych inicjatywa zorganizowania uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin pierwszego rektora, przypadającej 21 czerwca 1982 r. Inicjatywę tę poparł ówczesny rektor uniwersytetu, prof. dr hab. Ryszard Bohr, a następnie przejął ją i rozwinął kolejny rektor - prof. dr hab. Stanisław Dembiński. Powołano komitet organizacyjny w składzie: Janusz Małłek, Bohdan Ryszewski, Jerzy Serczyk i Andrzej Tomczak; komitet ten przygotował program obchodów i czuwał nad jego realizacją.

W ramach tych obchodów, na wniosek Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, uchwalony 8 grudnia 1981 r., starej sali obrad Senatu w gmachu Collegium Maius przy ul. Staromiejskiej 3 w Toruniu nadano imię Ludwika Kolankowskiego, a w ścianę sali wmurowano tablicę pamiątkową z napisem: Ludwik Kolankowski / Historyk Jagiellonów / 21 VI 1982 - 19 III 1956 / Organizatorowi / i pierwszemu rektorowi / Uniwersytetu / Mikołaja Kopernika / w setną rocznicę urodzin / społeczność uniwersytecka.

Odsłonięcia tablicy dokonał rektor Uniwersytetu prof. dr hab. Stanisław Dembiński w dniu 7 czerwca 1982 r. Akt ten otworzył sesję naukową poświęconą Ludwikowi Kolankowskiemu, która w dawnej sali Senatu zgromadziła, obok historyków środowis-

ka toruńskiego, także liczne grono osób współpracujących z Ludwikiem Kolankowskim podczas sprawowania przezeń funkcji rektora, a następnie dyrektora Biblioteki Głównej w uczelni toruńskiej. Spoza Torunia byli obecni: prof. dr Zygmunt Kolankowski, dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk, syn Ludwika, prof.dr Zofia Libiszowska z Uniwersytetu Łódzkiego, uczennica Ludwika Kolankowskiego z czasów lwowskich, oraz prof. dr Wacław Odyniec z Uniwersytetu Gdańskiego, uczeń z czasów toruńskich.

Uzupełnieniem sesji stała się wystawa w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Toruńskiego "Ludwik Kolankowski - życie i działalność", przygotowana przez pracowników Biblioteki oraz Archiwum Uniwersyteckiego.

Sesję otworzył rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prof. dr hab. Stanisław Dembiński przemówieniem, w którym przypomniał zasługi Ludwika Kolankowskiego dla toruńskiej uczelni. W każdym z czterech następnie wygłoszonych referatów odtworzono inną stronę bogatej działalności Ludwika Kolankowskiego: dr Zenon Hubert Nowak zanalizował dorobek naukowy Kolankowskiego i przedstawił znaczenie tego dorobku w historiografii polskiej; doc. dr hab. Janusz Małłek zobrazował wkład Kolankowskiego w organizację i działalność polskich uniwersytetów - kolejno: wileńskiego, lwowskiego, łódzkiego i toruńskiego; doc. dr Jerzy Serczyk przedstawił najważniejsze koleje życia i mówił o Kolankowskim jako o polityku i działaczu społecznym. Wreszcie dr Bohdan Ryszewski poświęcił swój referat Kolankowskiemu jako bibliotekarzowi.

Przemówienie rektora Dembińskiego oraz wszystkie wymienione referaty zostały ogłoszone w niniejszej publikacji. Teksty referatów nieznacznie rozszerzono i zaopatrzono przypisami. Przypisów nie posiada tylko referat doc. Serczyka oparty częściowo na własnych wspomnieniach autora. Materiały sesji uzupełniono bibliografią prac Ludwika Kolankowskiego przygotowaną przez Halinę Lewczyk i Marię Śliwińską z Biblioteki Głównej UMK.

Andrzej Tomczak

INTRODUCTION

Ludwik Kolankowski, historien polonais éminent, a des mérites tout particuliers pour l'Université Nicolas Copernic dont il a été l'organisateur et le premier recteur. Ses élèves, membres du personnel scientifique de l'Institut d'Histoire et d'Archivistique de l'Université de Toruń, prirent l'initiative, au début des années quatre-vingt, de célébrer solennellement le 100^{e} anniversaire de la naissance du premier recteur tombant le 21 juin 1982. Cette initiative rencontra l'approbation du recteur alors en fonction, le prof. Ryszard Bohr, ainsi que celle de son successeur, le prof. Stanisław Dembiński qui la développa. Le comité d'organisation, que constituèrent: Janusz Małłek, Bohdan Ryszewski, Jerzy Serczyk et Andrzej Tomczak, prépara le programme de la célébration et veilla à sa réalisation. Dans le cadre de ce programme, sur la proposition du Conseil de la Faculté des Lettres de l'Université Nicolas Copernic, arrêtée le 8 XII 1981, l'ancienne salle de réunion du Sénat du Collegium Maius, rue Fosa Staromiejska 3 à Toruń, reçut le nom de Ludwik Kolankowski. On plaça sur un de ses murs une plaque commémorative portant l'inscription suivante: Ludwik Kolankowski / Historyk Jagiellonów / 21 VI 1882 - 19 III 1956 / Organizatorowi / i pierwszemu rektorowi Uniwersytetu / Mikołaja Kopernika / w setną rocznicę urodzin / społeczność uniwersytecka (Ludwik Kolankowski / Historien des Jagellons / 21 VI 1882 - 19 III 1956 / à l'organisateur / et au premier recteur / de l'Université Nicolas Copernic / pour le centième anniversaire de sa naissance / la communauté universitaire).

L'inauguration de la plaque a été effectuée par le recteur Stanisław Dembiński le 7 VI 1982. Il a ouvert par cet acte la session scientifique consacrée à Ludwik Kolankowski qui rassembla dans l'ancienne salle du Sénat, en plus des historiens du milieu torunien, un grand nombre de personnes qui avaient collaborés avec lui lorsqu'il assumait la fonction de recteur, puis celle de directeur de la Bibliothèque Centrale de l'Université de Toruń. Parmi les personnes venues de l'extérieur étaient présents: le prof. Zygmunt Kolankowski, fils de Ludwik, directeur des Archi-

ves de l'Académie Polonaise des Sciences, le prof. Zofia Libiszowska de l'Université de Łódź, élève de Ludwik Kolankowski à Lwów, ainsi que le prof. Wacław Odyniec de l'Université de Gdańsk, élève du professeur à Toruń.

Une exposition abritée à la Bibliothèque Centrale de l'Université de Toruń et intitulée: "Ludwik Kolankowski - sa vie et son activité", préparée par le personnel de la Bibliothèque et celui des Archives universitaires, accompagnait cette session.

Dans son allocution inaugurale, le recteur de l'Université Nicolas Copernic, le prof. Stanisław Dembiński, rappela les mérites de Ludwik Kolankowski pour l'Université de Toruń. Chacun des quatre exposés suivants présentait une page différente de la riche activité de Ludwik Kolankowski: Zenon Hubert Nowak a analysé l'oeuvre scientifique de Kolankowski et a présenté son importance pour l'historiographie polonaise; Janusz Małłek a montré l'apport de Kolankowski dans l'organisation et l'activité de diverses universités polonaises, successivement: à Wilno, à Lwów, à Łódź et à Toruń; Jerzy Serczyk a recréé les évènements les plus marquants de sa vie et a présenté Kolankowski en tant que politicien et homme public. Enfin, Bohdan Ryszewski a consacré son exposé à Kolankowski bibliothécaire.

L'allocution du recteur Dembiński, de même que les exposés mentionnés, sont publiés dans la présente édition. Le texte des exposés légèrement élargis est suivi de leurs notes, à l'exception de celui de Jerzy Serczyk qui a principalement basé le sien sur des souvenirs. Une bibliographie des travaux de Ludwik Kolankowski, préparée par Halina Lewczyk et Maria Sliwińska de la Bibliothèque Centrale de l'Université Nicolas Copernic, complète les matériaux de cette session.

Tłum. Irena Woszczyk

PROFESOR LUDWIK KOLANKOWSKI JAKO JEDEN Z TWÓRCÓW I PIERWSZY REKTOR UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Przemówienie Rektora UMK prof. dra hab. Stanisława Dembińskiego

Profesor Ludwik Kolankowski przybywa do Torunia 22 sierpnia 1945 r., jako delegat Ministra Oświaty do zorganizowania Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Ówczesny Minister Oświaty Czesław Wycech powierzył Mu te obowiązki w dniu 13 sierpnia wraz z przysługującymi kompetencjami Rektora i Senatu. Z chwilą przybycia prof. Kolankowskiego wygasł mandat tymczasowego delegata Ministra, którym był prof. Jan Wilczyński. Już następnego dnia po swym przybyciu tworzy prof. Kolankowski Senat Akademicki i w dniu 23 sierpnia odbywa się jego pierwsze posiedzenie. Od tej chwili prof. Ludwik Kolankowski zaczyna swą działalność na terenie Torunia.

Podpisanie Dekretu erekcyjnego przez Krajową Radę Narodową w dniu 24 sierpnia było uwieńczeniem wielomiesięcznych zabiegów szeregu inicjatorów utworzenia Uniwersytetu w Toruniu. Inicjatorzy Ci, o których powiem za chwilę i wśród których znajdujemy także nazwisko prof. Kolankowskiego, kontynuowali wielowiekowe starania o powstanie Uniwersytetu na północnych ziemiach polskich. Wiele poczynań sięgających wieku XIV i wiele imion światłych mężów wymienia historia w tym kontekście. Dążenia te opisał w jednym ze swych artykułów prof. Ludwik Kolankowski następującymi słowy: "Tak więc przez całe wieki, aż do dziś snuła się tu, na tle wielkich wydarzeń historycznych i wśród

ciężkich i tragicznych wprost zmagań, nieprzerwana nić polskiej nauki".

Już w marcu 1945 r. Oddział Toruński Polskiego Związku Zachodniego, Związek Nauczycielstwa Polskiego i Miejska Rada Narodowa uchwalają na posiedzeniach swych zarządów rozpoczęcie starań o Uniwersytet w Toruniu. Początkowe plany oparcia Uniwersytetu o kadrę któregoś z innych już istniejących, w szczególności Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ulegają jeszcze w marcu modyfikacji na skutek przyjazdu w tym miesiącu do Torunia pierwszej grupy repatriantów z Wilna, z Uniwersytetu Stefana Batorego. Prezes oddziału Toruńskiego Polskiego Związku Zachodniego p. Emil Ogłoza oraz dr Stefan Burhardt z Uniwersytetu Stefana Batorego doprowadzają do powstania Komitetu Organizacyjnego, który rozpoczyna intensywną akcję i wkrótce opracowuje projekt 5-wydziałowego Uniwersytetu.

Nieomal w tym samym czasie i zupełnie niezależnie od działań Komitetu, 15 kwietnia, profesor Ludwik Kolankowski w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego był Prezesem, oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku i Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego podpisali w Łodzi memoriał w sprawie Uniwersytetu na Pomorzu. O inicjatywie prof. Kolankowskiego tak pisze dr Stefan Burhardt: "Będąc jeszcze z dala od Torunia i nie stykając się bezpośrednio ze sprawami Pomorza był prof. Kolankowski jednym z pierwszych, co dostrzegł konieczność utworzenia na Pomorzu wyższej Uczelni i zrozumiał w pełni tego zagadnienia doniosłość".

Na przełomie kwietnia i maja, w czasie bytności w Łodzi dr Burhardta, nastąpiło uzgodnienie koncepcji Uniwersytetu reprezentowanych przez Komitet Organizacyjny z Torunia i prof. Ludwika Kolankowskiego. Pełną aprobatę dla utworzenia w Toruniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wyraziła także liczna grupa profesorów z Uniwersytetu Stefana Batorego, przebywająca wówczas w Łodzi. Do Torunia poczęły zjeżdżać tymczasem kolejne partie pracowników nauki z Wilna. Od połowy maja rozpoczynają się intensywne zabiegi u władz centralnych o akceptację projektu Uniwersytetu. Nie do przecenienia jest rola, którą

odegrał tu prof. Ludwik Kolankowski. Znakomity uczony i znany organizator nauki zaangażował dla sprawy swoje osobiste wpływy w Warszawie. Jak się wydaje, Jego to właśnie zabiegi przyczyniły się decydująco do pozytywnego rozstrzygnięcia najważniejszego problemu, jakim była zgoda Władz Najwyższych na istnienie Uniwersytetu w Toruniu.

Rezultaty energicznie prowadzonej działalności nie dały na siebie długo czekać. Na początku lipca nominację na delegata Ministra do spraw Uniwersytetu w Toruniu otrzymuje prof. Jan Wilczyński. Działa krótko, bo, jak wyżej wspomniano, już 13 sierpnia funkcję tę obejmuje prof. Ludwik Kolankowski. Podpisany 24 sierpnia Dekret o utworzeniu Uniwersytetu ukazuje się i wchodzi w życie 19 września 1945 r., zaś 20 września otrzymuje prof. Kolankowski nominację na Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Dekret powołał do życia dwa Wydziały: Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. Na Dziekanów tych Wydziałów powołuje Rektor Kolankowski profesorów Konrada Górskiego i Jana Prüffera. Prorektorem był prof. Władysław Dziewulski.

Z wielką energią przystąpił Rektor Kolankowski do wyjednania zgody na tworzenie dalszych Wydziałów. Już 27 września przywozi z Warszawy zgodę na utworzenie Wydziału Prawno-Ekonomicznego. Uznano bowiem za słuszne motywy wniosku Rektora o potrzebie utworzenia studium prawnego na ziemiach pomorskich, atakowanych od wieków przez środowiska uniwersyteckie: Królewca, Gryfii i Berlina. Talenty organizacyjne Rektora sprawiły, że - mimo iż rozporządzenie Ministra nosi datę 5 listopada - już 4 października pojawiło się na Uniwersytecie urzędowe ogłoszenie o wpisach na Wydział Prawno-Ekonomiczny. Organizatorem Wydziału został zastępca profesora Witold Reiss. Wydziałem tym kierował następnie prof. Michał Wyszyński, jeden z wielu profesorów lwowskich przybyłych do Torunia. Dla profesorów z Uniwersytetu Jana Kazimierza nie bez znaczenia był fakt, że bezpośrednio przed wojną był Rektor Kolankowski profesorem tegoż Uniwersytetu.

Współcześnie nieomal z Wydziałem Prawa spowodował rektor Kolankowski kreowanie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

Wydziału Sztuk Pięknych, kontynuując w ten sposób tradycje Uniwersytetu Stefana Batorego. W pierwszych tygodniach istnienia Uniwersytetu Katedry Sztuki złączone były z Wydziałem Humanistycznym jako jego sekcja. Dziekanem Wydziału został prof. Bronisław Jamont.

W połowie grudnia Uniwersytet nasz liczył 60 profesorów i 73 pomocniczych pracowników nauki, zatrudniając łącznie 217 osób. Skompletowanie tak licznego grona pracowników wymagało wielkiego talentu i energii ze strony Rektora. Przekonywanie profesorów z innych ośrodków o celowości przejścia do Torunia i zdobywanie w Ministerstwie niezbędnych etatów było przedsięwzięciem skomplikowanym, a ze względu na jego dużą skalę mogło zakończyć się tak wielkim sukcesem tylko dzięki ogromnemu doświadczeniu i autorytetowi Rektora.

Wiele należałoby mówić o pozyskiwaniu przez Rektora Kolankowskiego niezbędnych Uniwersytetowi gmachów i pomieszczeń dla celów naukowych, dydaktycznych i socjalno-bytowych studentów. Osobnym rozdziałem jest także jego batalia o mieszkania dla pracowników, zaś osiągnięte rezultaty wzbudzają najwyższy podziw. Przeprowadzone wpisy na rok akademicki 1945/ /1946 zamknęły się liczbą 1605 osób.

Publicznie otworzył Rektor Kolankowski Uniwersytet uroczystą inauguracją w dniu 5 stycznia 1946 r. W pięknym przemówieniu inauguracyjnym powiedział m. in.:

"Tak więc dzięki inicjatywie popartej realnie przez pracę wszystkich chętnych obywatelskich i urzędowych, lokalnych, regionalnych i stołecznych czynników jest dziś Toruń na najlepszej drodze, by stać się głównym ogniskiem kształcenia umysłów naszej młodzieży w podwojach tej świątyni nauki, którą jako Uniwersytet Mikołaja Kopernika dzisiaj w ramach naszej skromnej, ale niemniej podniosłej uroczystości otwieramy. Młodzieży tej, a przez nią najdalszym jej pokoleniom, którym nasza Alma Mater otwiera dziś na ścieżaj swe audytoria, pragnąc gorąco skupić dookoła swych Katedr i pracowni najszersze jej rzesze ze wszystkich warstw polskiego ludu, z najuboższych chat chłopskich, z ciasnych izb robotniczych i kaszubskich rybackich checz, młodzieży tej chcemy i ślubujemy oddać w imię

ideałów najrzetelniejszej nauki i wiedzy, w imię przyszłości narodu, wszystkie nasze najlepsze siły i cały nasz trud".

We wszystkich następnych latach swego istnienia Uniwersytet nasz starał się zawsze postępować zgodnie z zaszczytnymi ideałami zawartymi w pięknych słowach swego pierwszego, wielkiego Rektora. Dumni jesteśmy, że także i dzisiaj, po latach, owe Rektorskie ślubowanie o oddaniu młodzieży naszych najlepszych sił i całego trudu w imię ideału najrzetelniejszej nauki i wiedzy, w imię przyszłości narodu, godnie wypełniamy.

Profesor Ludwik Kolankowski był rektorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika przez 3 lata. Swą władzę Rektorską, po upływie dwuletniego okresu organizacyjnego sprawował przez rok jako Rektor wybrany przez międzywydziałowe kolegium elektorskie. Kolegium wybrało Go Rektorem na dwa lata, po roku jednak, chory i przemęczony, zgłosił w Senacie i w Ministerstwie swe ustąpienie.

We wrześniu 1948 r. przekazał Rektor Kolankowski swemu następcy Uniwersytet w pełnym rozkwicie. Była to, przy sprawnie funkcjonującym aparacie administracyjnym rektoratu i dziekanatów, tętniąca życiem blisko trzytysięcznej rzeszy młodzieży, wielka instytucja o 75 katedrach, zatrudniająca 63 samodzielnych i 153 niesamodzielnych pracowników nauki. Uniwersytet posiadał obok licznych bibliotek zakładowych, już wówczas liczącą się w skali kraju, Bibliotekę Uniwersytecką.

Wielce Szanowni Państwo!

Dzisiejszą sesją naukową czcimy pamięć wielkiego pierwszego Rektora naszego Uniwersytetu. Niech mi wolno będzie zacytować jeden z fragmentów z przemówienia prof. Artura Hutnikiewicza, wygłoszonego w dniu 24 kwietnia ubiegłego roku,przemówienia poświęconego dziejom urzędu rektorskiego w Alma Mater Copernicana: "Ludwik Kolankowski był osobistością niezwykłą nie tylko ze względu na swą pozycję i autorytet naukowy, ale i swój format człowieczy. Był taki, jakim można go oglądać na portrecie pędzla Prof. Hopena, wiszącym w starej sali Senatu w Collegium Maius, władczo wsparty na rektorskim berle. Był w nim właśnie ów gest wewnętrzny wielkiego pana, udzielnego władcy na swym uniwersyteckim królestwie. Potrafił być wspania-

niały i chimerycznie kapryśny, ale wszystko co robił, przyjmowało się jako coś naturalnego, bo jednostkom wybitnym przysługuje przywilej zachowań niekonwencjonalnych".

Oddając należny hołd Rektorowi Kolankowskiemu nie możemy nie dostrzegać wagi tej uroczystości dla naszego Uniwersytetu. Mowa tu była i będzie o czynach wielkich, bo efektem tych czynów było tworzenie na naszym Uniwersytecie rzeczy niezaprzeczalnie słusznych i mających historyczny wymiar. Nawiązywanie do tych właśnie momentów naszej historii i pielęgnowanie tych elementów tradycji winno, niezależnie od niesprzyjających okoliczności, napawać nas optymizmem i zachęcać do kontynuowania przedsięwzięć, którym dobro zawdzięczać będzie Uniwersytet, związana z nim społeczność akademicka i cały nasz naród. Ufam, że dzięki naszej tradycji kryteria tego wielorakiego dobra są nam wszystkim wspólne.

Zenon Hubert Nowak

ROLA LUDWIKA KOLANKOWSKIEGO W HISTORIOGRAFII POLSKIEJ

Służbę dla narodu pełnił Ludwik Kolankowski jako uczony, polityk i organizator, nie oddzielając od siebie tych trzech pól działania. Urodzony 21 VI 1882 r. na kresach południowo-wschodnich we wsi Pniów koło Stanisławowa, należał do pokolenia polskiego owładniętego aktywnością społeczną i ideałami niepodległościowymi, a po odzykaniu niepodległości ideą silnego i trwałego państwa. W tej sytuacji znajomość dziejów ojczystych nabrała szczególnego znaczenia i roli. Poznanie czasów minionych miało prowadzić "nieuchronnie" do zrozumienia teraźniejszości[1]. Ludwik Kolankowski jako historyk, angażując się we współczesne sprawy, wnikał łatwiej i głębiej w mechanizmy społeczne i polityczne odległej przeszłości. Toteż nic dziwnego, że obraz dziejów w jego wydaniu jest tak niezmiernie żywy i sugestywny.

Poznanie Kolankowskiego jako uczonego musimy jednak rozpocząć od czasów i ludzi, którzy mieli wpływ na kształtowanie się jego umysłu i warsztatu naukowego[2]. Studia rozpoczął

---

[1] Por. B o r k [L. Kolankowski], Hołd pruski 10 IV 1525. W czterowiekową rocznicę, Kraków 1925, s. 3: "Exemplo moniti disciti". Czytajcie waszą i waszych dzieci przyszłość z Księgi żywotów ojców i pradziadów waszych.

[2] Por. A. G i e y s z t o r, Kolankowski Ludwik (1882--1956), [w:] PSB, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 290--292; K. G ó r s k i, Ludwik Kolankowski jako historyk, [w:] Z dziejów nauki polskiej, pod red. A. H u t n i k i e w i c z a L. J a n i s z e w s k i e g o, Księga pamiątkowa Towarzystwa

we Lwowie (1902), na drugim obok Krakowa, polskim uniwersytecie, silnym i żywym ośrodku badań historycznych. Tu stawał się badaczem na seminariach najwybitniejszych historyków, których wydała nauka polska. Uczęszczał na seminarium Tadeusza Wojciechowskiego, autora "Szkiców XI wieku", który swoich uczniów przygotowywał do wnikliwej analizy tekstów źródłowych z jednej strony, a z drugiej strony - do śmiałych, hipotetycznych uogólnień. Inni dwaj mistrzowie Kolankowskiego, to Ludwik Finkel i Bronisław Dembiński. Spośród nich jednak zdecydowanie większy wpływ wywarł nań Finkel - reprezentant metodologii pozytywistycznej, świetny erudyta XV i XVI w., który nie potrafił zawrzeć tej szerokiej wiedzy źródłowej w syntezie. Ukierunkował on zainteresowania naukowe Kolankowskiego na dynastię jagiellońską, najpierw na XVI stulecie. Pod opieką tego historyka przygotował też pierwsze prace naukowe do druku, mianowicie na temat elekcji Zygmunta Augusta (1905) i jego ojca Zygmunta I (1906). Jednakże rozprawę doktorską pt. Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie 1522-1523 napisał na seminarium Dembińskiego, wytrawnego znawcy dyplomacji czasów nowożytnych, choć promotorem jej ostatecznie stał się Finkel (1906). Rozprawa doczekała się druku także w wersji niemieckiej w znanym czasopiśmie historycznym "Altpreussische Monatsschrift" (t. 45; 1908), wychodzącym w Królewcu. Wszystkie dotychczasowe prace dotyczące istotnych i ważnych spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski pierwszej połowy XVI w. otrzymały raczej życzliwe recenzje, mimo że nie były one pozbawione krytycznych uwag[3]. Spośród innych profesorów lwowskich, którzy wpłynęli na kształtowanie się Kolankowskiego jako historyka, wymienić należy jeszcze dwóch historyków, cieszących się wielkim autorytetem - Oswalda Balzera, znawcę dziejów państwa i prawa oraz Stanisława Zakrzewskiego, badacza średnio-

Naukowego w Toruniu (1875-1975), Warszawa-Poznań-Toruń 1975, s. 149-155. Por. także pracę magisterską napisaną na moim seminarium przez G. Modraka, Kolankowski jako historyk epoki Jagiellonów. Koncepcja programu idei jagiellońskiej, Toruń 1977, Archiwum UMK.

3 Por. recenzje L. F i n k l a i M. G o y s k i e g o w Kwart. hist., t. 21: 1907, s. 491-496 i 691-693.

wiecza, który w procesie dziejowym na plan pierwszy wysuwał wybitne jednostki.

Pod koniec 1906 r. udało się Kolankowskiemu na kilka miesięcy wyjechać na studia do Berlina, ważnego ośrodka nauk historycznych w Europie. Pobyt w stolicy Niemiec, aczkolwiek krótki, odegrał ważną rolę - według wypowiedzi samego Kolankowskiego - w dalszym kształtowaniu jego warsztatu naukowego[4].

Po powrocie z Berlina osiadł w Krakowie, podejmując pracę w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jednocześnie wszedł w bliski kontakt ze środowiskiem historycznym Krakowa, poznawszy grono wybitnych historyków - Stanisława Smolkę, Stanisława Krzyżanowskiego i Stanisława Kutrzebę, ale także młodszych, swoich rówieśników[5].

Celem Kolankowskiego w tych latach było opracowanie rozprawy habilitacyjnej. Wybrał temat, który stanowił kontynuację problematyki rozpoczętej na seminarium Finkla. Najpierw zamierzał ograniczyć się jedynie do właściwych rządów Zygmunta Augusta jako wielkiego księcia litewskiego (1544-1548), gdy jednak udało mu się uzyskać stypendium na przeprowadzenie kwerendy źródłowej w Królewcu, Gdańsku, Kórniku, Warszawie, Wilnie, Moskwie i Kijowie zdecydował się rozszerzyć zakres pracy o część ukazującą młodość ostatniego Jagiellona do roku 1544; okresem tym zajął się w wymienionej pracy "Elekcja Zygmunta Augusta".

Rozprawa napisana w końcu 1911 r. od razu przedłożona została przez autora do konkursu imienia Juliana Ursyna Niemcewicza, ogłoszonego przez Wydział Historyczno-Filozoficzny Akademii Umiejętności w Krajowie, na "Monografię z dziejów Litwy lub Rusi w epoce aż do unii lubelskiej"[6]. Opinie dość krytyczne o niej wyrazili obaj referenci wyznaczeni przez Wydział - Stanisław Smolka i Wincenty Zakrzewski oraz ówczesny sekre-

---

[4] K. G ó r s k i, op. cit., s. 149.

[5] A. F. G r a b s k i, Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza. 1867-1922, Warszawa 1979, s. 305-309. Por. o Kolankowskim w czasie I wojny światowej, J. D ą b r o w s k i, Dzienniki 1914-1918, Kraków 1977, s. 51, 57.

[6] Ibid., s. 305.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w TORUNIU

tarz generalny Akademii Bolesław Ulanowski, który odsyłając autorowi rękopis pisał doń, że może ponownie go przedstawić do konkursu w roku przyszłym "po uwzględnieniu uwag referentów". Kolankowski po dokonaniu poprawek nadesłał rękopis swojej pracy po raz drugi na konkurs w roku 1912. Po pozytywnych opiniach wydanych przez referentów - Stanisława Krzyżanowskiego i Stanisława Smolkę, wyróżniony został nagrodą w wysokości 1200 koron, uchwaloną na walnym posiedzeniu Wydziału[7]. Rozprawa opublikowana została w wydawnictwie lwowskim Archiwum Naukowe (dział I, tom 7, zeszyt 1, Lwów 1913), nakładem Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej, choć drukowana była w oficynie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Rozprawa poruszała temat ważny i doniosły dla dziejów Litwy i Polski. Podjęła ona bowiem problematykę dotyczącą stosunków wewnątrznych Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie XVI w., która w historiografii polskiej leżała odłogiem. Historycy rosyjscy wprawdzie uprawiali ją, ale jedynie w ogólnych syntezach. Z tego też powodu - jak autor sam stwierdza - "dla skreślenia dziejów młodości Zygmunta, stanowienia jego w Koronie, jak i dla dania obrazu stanu Litwy w latach 1530-1548 trzeba było uciekać się wyłącznie niemal do materiałów rękopiśmiennych"[8].

Książka "Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548", licząca 418 stron, składa się z trzech części: 1. Zygmunt August 1520-1544, 2. Litwa w roku 1529-1544 i 3. Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Zygmunta Augusta. Poza tym zawiera dodatki obejmujące 22 listy, mandaty, rachunki i kwity podatkowe z archiwów w Krakowie, Królewcu, Moskwie i Nieświeżu oraz bibliotek Kraśińskich i Dzieduszyckich, a także itinerarium Zygmunta Augusta od 1 VIII 1543 do 26 V 1548 r. Doskonale jest opracowanych 13 map Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego granic. Rządy Zygmunta Augusta na Litwie ukazane zostały wszechstronnie pod względem politycznym, gospodarczym i ustro-

---

[7] Ibid., s. 308.

[8] L. K o l a n k o w s k i, Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548, Lwów 1913, s. 3.

jowym. W przyszłości Kolankowski już nigdy nie zajmie się tak szczegółowo zagadnieniami społecznymi i gospodarczymi. Na podkreślenie zasługuje rozdział, odmalowujący życie na dworze wileńskim. Autor uznał swego bohatera za zdolnego gospodarza, ale sukcesy jego rządów na Litwie osłabione zostały przez ożenek z Barbarą Radziwiłłówna. Praca napisana jest żywo i posiada przejrzystą konstrukcję. Ma ona zalety, które w pełni uwidocznią się w następnych latach w wielkich syntezach.

Rozprawa habilitacyjna przyjęta przez świat nauki z uznaniem, jako jedna z bardziej interesujących prac dotyczących XVI stulecia w historiografii polskiej, mogła się stać podstawą do ubiegania się jej autora o katedrę, zwłaszcza po powołaniu nowych uniwersytetów w Odrodzonej Polsce[9]. Starania te zostały uwieńczone sukcesem dopiero w 1937 r. na Uniwersytecie Lwowskim, na którym objął katedrę po śmierci Stanisława Zakrzewskiego. Dodajmy tu od razu, że jednocześnie wybrany został prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Fakt ten świadczy o uznaniu i popularności Kolankowskiego nie tylko jako historyka, ale także jako świetnego organizatora.

Po opublikowaniu pracy habilitacyjnej, Kolankowski wytyczył sobie program naukowy śmiały, jak na młody wiek i dotychczasowe doświadczenie naukowe. Celem jego było opracowanie w całości dziejów Polski i Litwy za panowania Jagiellonów. Literatura historyczna nie zdobyła się jeszcze wówczas na tego rodzaju pracę. Zdawał sobie niewątpliwie już wtedy sprawę, co wyraził jasno po latach przy okazji jubileuszu Fryderyka Papée'go, że: "Rozwiązanie, choćby najbystrzejsze, najbardziej wyczerpujące, poszczególnych fragmentów, obrobienie, choćby najsubtelniejsze, pojedynczych cegiełek, to jeszcze nie cały gmach, czy nawet skromny dom, o którego budowie i najbieglejsi ceglarze, czy kamieniarze zazwyczaj i marzyć nie mogą. Nie jest to też, mem zdaniem, żadnym przypadkiem, że obaj mistrze lwowscy, tak Liske, jak i Finkel, nie urzeczywistnili swych własnych naukowych

[9] Por. recenzję A. B r ü c k n e r a, "Rok Polski", t. 1, Kraków 1916, nr 6, s. 37 i n.

zamierzeń. Upatrywanie przyczyny tego w braku czasu, pochłanianego przez wszechstronną działalność na innych polach, jest tylko częściowym wyjaśnieniem. Nienapisanie przez Liskiego dziejów Zygmunta I, a przez Finkla Zygmunta Augusta, spowodowane zostało nawałem nieopanowanego, w większości swej zamkniętego w archiwach, materiału. Ubezwładniło ich bogactwo nieotwartych źródeł"[10].

Na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w dniu 18 XII 1916 r. Kolankowski przedstawił zarys pracy pt. Dzieje Litwy za Jagiellonów[11]. Poglądy jego - co jest niezwykle interesujące i zdumiewające - na dzieje Polski i Litwy w epoce Jagiellonów są całkowicie już skrystalizowane. W późniejszych pracach, zwłaszcza w wielkich syntezach, będzie je tylko szerzej dokumentować. Podstawowym kryterium, wedle którego zdaniem Kolankowskiego należy patrzeć na jagiellońską Polskę i Litwę, jest "jednolitość treści i formy państwowego pożycia (w czem mieszczą się mocarstwowe kryterya Wojciechowskiego, prawnoustrojowe Balzera, państwowej celowości Bobrzyńskiego)"[12]. Uważał bowiem, że wielki książę litewski aktem krewskim wcielił Litwę w skład Królestwa Polskiego, "przenosząc równocześnie prawo własności jej na króla Polski, którym jednakowoż miał być on i jego potomkowie, ze związku z dotychczasową władczynią Polski, Jadwigą". Oddanie zaś Witoldowi Litwy oparte było na "ścisłej przynależności i włączeniu" jej w organiczny skład Królestwa Polskiego "jako jednolitej całości, dziedzicznej w domu Jagiełłowym". Dopiero w związku ze spra-

---

[10] L. K o l a n k o w s k i, Historyk Jagiellonów, Kwart. hist., t. 50: 1936, s. 613-614.

[11] T e n ż e, Dzieje Litwy za Jagiellonów, "Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie", t. 21: 1916, nr 10, s. 17-24.

[12] Ibid., 24. Por. także T. W o j c i e c h o w s k i, Podział i zakres dziejów polskich, "Przewodnik Naukowy i Literacki", t. 12, Lwów 1884, s. 961-977; Z. W o j c i e c h o w s k i, Oswald Balzer, Kwart. hist., t. 47:1933, s. 390 i n.; J. M a t e r n i c k i, Michał Bobrzyński wobec idei jagiellońskiej. Ewolucja poglądów i jej uwarunkowania, [w:] t e g o ż, Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice, Warszawa 1979, s. 144-160; wcześniej studium to zostało opublikowane w czasopiśmie "Przegląd Humanistyczny", R. 21: 1977, nr 12, s. 139 i n.

wą następstwa po Jagielle jego syna Władysława na tronie doszło do "konfliktu między dwiema zasadami, koronną-polską i dynastyczną-jagiellońską. Obie strony stały na gruncie jedności państwowej Korony i Litwy, tylko zasada panów koronnych uważała koronę tego państwa za elekcyjną, zasada jegiellońska za dziedziczną". Kolankowski doszedł do wniosku, że sprzeczność ta zmusiła króla do akcji, która miała zapewnić dynastii Jagiellonów Litwę, a przez to i Polskę. Zdaniem jego "drogą do tego miało być zniweczenie zapisów inkorporacyjnych, oddzielenie Litwy od Korony, do czego znowu wiodło wyniesienie Litwy do stanowiska królestwa jako, że korona w koronę wcielona być nie może". Z tego wysnuł konkluzję, że projekt koronacji Witolda wysunięty na zjeździe łuckim w 1429 r. był pomysłem Jagiełły[13]. Jest to koncepcja oryginalna, która w następnych latach wywołała jednak zastrzeżenia i uwagi polemiczne ze strony historyków, znawców epoki jagiellońskiej[14]. Kolankowski, stojąc konsekwentnie na stanowisku inkorporacji Litwy w skład Królestwa Polskiego, uważał, że w Horodle (1413), co zresztą już wyraził w artykule "W pięćsetlecie Horodła"[15], nie doszło do zawarcia unii, gdyż na zjeździe tym nastąpiło jedynie ponowne zatwierdzenie wcielenia całego państwa litewskiego do Regnum Poloniae. Stanowisko to jest raczej odosobnione w historiografii polskiej[16].

Konflikt powyższych dwóch zasad zakończył się po walkach i sporach kompromisem wraz z wstąpieniem na tron Kazimierza Jagiellończyka (1447), który jednocześnie zapoczątkował okres unii personalnej między Polską a Litwą, trwający aż do unii lubelskiej. Kompromis ten zasadzał się na tym, że dynastia godziła się na elekcyjność w Królestwie Polskim, zaś Korona uznała dziedziczność Jagiellonów w Wielkim Księstwie Litewskim. Kolankowski stwierdza, że: "Kompromis ten będzie odtąd aż do

---

13 Ibid., s. 20.

14 L. K o l a n k o w s k i, O litewską koronę, Kwart. hist., t. 40: 1926, s. 386 i n.

15 T e n ż e, Pięćsetlecie Horodła, odbitka ze "Świata Słowiańskiego", październik 1913 r.

16 J. B a r d a c h, Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XIV-XVII w., Warszawa 1970, s. 40.

Zygmunta Augusta regulatorem pożycia Polski i Litwy w rękach Jagiellonów, oczywiście z przewijaniem się przez tok tych dziejów, jako nici przewodniej, myśli łączności, unii, czy to na zasadzie elekcyjnej polskiej, czy dziedzicznej litewsko-jagiellońskiej. Zależnie od osłabienia lub wzmagania się jednego czy drugiego czynnika, górę brać będzie myśl unionistyczna elekcyjna polska (jak za Aleksandra), lub też na odwrót, święcić będzie tryumfy dynastya (elekcya Zygmunta I - elekcya Zygmunta Augusta). Aż wreszcie, gdy u schyłku dni dynastyi, poparty przez spolszczoną duchowo społeczność szlachecko-litewską, Zygmunt August przejdzie na stanowisko koronne, zrzeknie się prawa własności Litwy na rzecz Polski, wcieli się w unii lubelskiej w czyn stara myśl jagiellońska, powstanie polsko-litewska Rzeczpospolita". Kolankowski budował więc konstrukcję związku Litwy z Polską na zasadzie alternatywy - inkorporacji lub unii dynastycznej (personalnej). Wydaje się, że koncepcja "jednolitego państwa" w wyniku inkorporacji Litwy do Królestwa Polskiego zrodziła się w kręgu ideologii ziemiaństwa kresowego, według której przyszłe państwo polskie winno się odrodzić na Wschodzie w granicach dawnej Rzeczypospolitej[17]. Należy dodać, że w artykułach o charakterze publicystycznym Kolankowski głosił także hasła powrotu ziem zachodnich do przyszłego państwa polskiego[18].

Po roku 1918, zajęty sprawami państwowymi i politycznymi, znajdował coraz mniej czasu na podjęcie większych tematów, choć zdążył opublikować kilka interesujących przyczynków, które w całości dotyczą problemów związanych z Polską i Litwą Jagiellonów XV i XVI stulecia[19]. Artykuły te uważać można za

---

[17] S. Z a j ą c z k o w s k i, W sprawie badań nad dziejami stosunków polsko-litewskich za Jagiellonów, [w:] Studia historica. W 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego, Warszawa 1958, s. 213.

[18] L. K o l a n k o w s k i, Gdańsk za Rzeczypospolitej Polskiej, "Rok Polski", t. 3, nr 4, Kraków 1918, s. 192-200; por. tegoż autora, przyp. 1.

[19] Por. załączoną do tego tomu bibliografię prac naukowych L. Kolankowskiego.

pewnego rodzaju badawcze sondaże tematów, które autor zamierzał w dalszej przyszłości na nowo podjąć, np. dzieje chanatu krymskiego, albo też podejmował je w związku z przygotowywaniem wielkiej syntezy, jak np. sprawy koronacji Witolda wielkiego księcia litewskiego.

Po wycofaniu się z życia państwowego i politycznego Kolankowski przystąpił do intensywnej pracy naukowej. Odbył też podróż do archiwów w Królewcu, Berlinie i Wiedniu. Na wynik tych wysiłków badawczych nie trzeba było długo czekać, gdyż już w 1930 r. ukazało się prawie 500 stron liczące dzieło, które było syntetycznym opracowaniem dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, tom pierwszy obejmujący lata 1377--1499, z pełnym aparatem naukowym[20]. Zgodnie z zamysłem autora dzieło to przedstawia jedynie dzieje polityczne, jak sam autor mówi "fakta mocarstwowe", pomija zaś "w swych ramach zasadnicze zmiany w szeregu naczelnych problemów państwowych, narodowych, religijnych, społecznych, kulturalnych"[21]. Kolankowski stał na stanowisku, że zagadnienia polityczne "są zazwyczaj głównym sprawdzianem istotnej siły państwowej i narodowej, przyczyna tkwi także i w tem, że właściwym terenem ujawnienia nowych walorów w każdej niemal dziedzinie tamtych problemów jest wiek XVI". Twierdzi również, że w najnowszych opracowaniach (Kutrzeba, Halecki, Fijałek, Ljubawski) "uwzględniono w szerokiej i wyłącznej niemal mierze, strukturę pożycia prawnego, kościelnego, społecznego itd." Z tego sądzić należy, że tom drugi, który zresztą przygotowany do druku spłonął podczas pow-

---

[20] L. K o l a n k o w s k i, Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów, t. 1: 1377-1499, Warszawa 1930, praca ta najpierw ukazała się nakładem drukarni lwowskiej Gubrynowicza i Kawczyńskiego w ilości 10 egzemplarzy, ale żaden z nich nie zachował się do dnia dzisiejszego. Informacja ta pochodzi od prof. Zygmunta Kolankowskiego.

[21] Ibid., s. VIII. Kolankowski z dwóch koncepcji syntezy historii - integralnej i politycznej - był zwolennikiem tej drugiej, por. M. W i e r z b i c k a, Dawne syntezy dziejów Polski. Rozwój i przemiany koncepcji metodologicznych, "Monografie z dziejów nauki i techniki", t. 95, Wrocław 1974, s. 118 i n.; J. M a t e r n i c k i, Historia polityczna czy integralna? Spór o przedmiot syntezy dziejów narodowych w historiografii polskiej lat 1914-1939, [w:] t e g o ż, op. cit., zwłaszcza s. 251 i n.

stania warszawskiego, miał dopiero wszechstronnie ukazać rozwój i kształt Litwy w XVI w. Do tego przyczynić się miała nie tylko podstawa źródłowa o wiele bogatsza dla okresu Zygmunta I i Zygmunta Augusta, ale także gruntowniejsza znajomość tych czasów, dzięki opublikowaniu wymienionej wyżej rozprawy habilitacyjnej.

Ujęcie tomu pierwszego "Dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów" wyróżnia się oryginalnością podejścia do wielu zagadnień. Konstrukcja całego dzieła jest niezwykle zwarta i jednolita. Poza tym wyróżnia się ogromnym krytycznym stosunkiem do dotychczasowego dorobku, a także pasją i temperamentem. Kolankowski udowodnił, że historyk może być pisarzem. Jest on mistrzem kreślenia przy pomocy paru trafnie dobranych szczegółów sylwetek ludzkich, jak doskonały portrecista posługujący się grubą kredką. Jagiełło, którego stawia ponad Witolda, oraz Kazimierz Jagiellończyk, doczekali się jednak zbyt idealnego ujęcia swoich sylwetek. Zgodzić się trzeba z Oskarem Haleckim, który, choć przeświadczony o wartości pracy Kolankowskiego dla historiografii polskiej, uważa, że okres Jagiełły i Witolda wymaga dalszych prac, bo w niej "jest przedstawiony stosunkowo mniej wyczerpująco"[22]. Historia w wydaniu autora "Dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego" jest przede wszystkim wiedzą - wprawdzie o wybitniejszych jednostkach, ale o ludziach i ich grze politycznej - o sztuce rządzenia. W roku 1936 przy okazji charakterystyki twórczości Fryderyka Papée, powie, że słusznie kładzie on główny nacisk "na siły dynamiczne, motory inicjatywy i wykonania, czyli na czołowe, przewodnie ówczesne nasze dziejowe postaci"[23].

Synteza Kolankowskiego jest rozwinięciem zarysu przedstawionego w 1916 r. Dramaturgia jej zbudowana jest wokół problemów prawno-państwowych, które istotne były - jego zdaniem -

---

[22] O. H a l e c k i, Przegląd badań nad dziejami Litwy 1385-1569, [w:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935 r., 1, Referaty, Lwów 1935, s. 22.

[23] Por. przyp. 10.

w stosunkach między Polską a Litwą, mianowicie: "jednolitego państwa »wolnego«, elekcyjnego, programu panów koronnych i jednolitego państwa dziedzicznego w rodzie jagiellońskim, programu Jagiełłowego"[24]. Unia polsko-litewska była realizacją programu politycznego Jagiełły, zaś kształtowanie jej stara się ukazać przez ścieranie się tych dwóch programów.

Dzieło Kolankowskiego spotkało się z uznaniem historyków polskich i utrwaliło jego pozycję, jako jednego z najlepszych znawców epoki Jagiellonów. Fryderyk Papée, wybitny znawca tej epoki, w recenzji pisze, że dzięki pracy Kolankowskiego: "Poznaliśmy wszystkie perypetie współżycia obu narodów, które zaiste sielanką nie było, ale dramatem, przynoszącym korzyści i szkody, poznaliśmy wszystkie linie kierunkowe państwowości litewskiej w całym przebiegu ich rozwoju, aż po granice tomu. Konstrukcja autora jest zwarta (czasem może aż nadto zwięzła), jest na wskroś jednolita i oryginalna. Ta oryginalność konstrukcji poniosła miejscami autora do konsekwencji za dalekich: za wiele może widzimy inicjatywy, a także i za wiele uporu u Jagiełły, za mało mocy u Witolda, za długie spostrzegamy utrzymanie wszechruskiego programu, a za wczesną łączność czarnomorskiej akcji. Linie kierunkowe państwowości litewskiej są co prawda jednolite, ale nie są to linie proste, tylko faliste, jak zwykle w historii, gdzie życie modyfikuje zasady. Na to życie historyczne główny kładzie nacisk nasz autor, w zasadzie je trafnie uchwycił, czasem przesadził. Otóż jest pole do dyskusji, którą wywołują tylko dzieła wybitne, a bez której jednak postępu w badaniach nie ma. Co mógł dać talent, troskliwa zapobiegliwość, zmysł krytyczny i temperament jednego człowieka, to wszystko przynosi książka Kolankowskiego. Szczegóły mogą być udoskonalone, ale w całości gmachu długo z korzyścią przebywać będzie nauka historyczna"[25]. Wśród badaczy obcych praca Kolankowskiego spotkała się z zarzutem, że prezen-

---

[24] L. K o l a n k o w s k i, Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego, s. VII.

[25] Recenzja F. P a p é e, Kwart. hist., t. 44: 1930, s. 372/373.

tuje wobec unii polsko-litewskiej ekstremalnie polskie stanowisko[26].

Już dwa lata później wyszła nowa synteza Kolankowskiego w serii Wiedza o Polsce pt. Historia polityczna Polski Jagiellońskiej, obejmująca epokę 1385-1572. Praca ta po raz drugi w formie niewiele zmienionej, jako osobna książka "Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne" o objętości 374 stron ukazała się we Lwowie w 1936 r. Jest to ujęcie popularnonaukowe, pozbawione przypisów. W nim szczególnie wyraziście prezentuje własne poglądy. Swoje credo autor wyłożył w pierwszym zdaniu książki: "Najistotniejszą treścią dziejów politycznych okresu jagiellońskiego jest zjednoczenie Polski i Litwy"[27]. To znaczy, że u podstaw potęgi Polski Jagiellońskiej, jej znaczenia i roli dziejowej, leżała jedność polityczna Polski i Litwy. Ta myśl jest główną tezą książki. Kolankowski twierdzi, że okres piastowski niezbyt świetnie skończył się dla narodu i państwa polskiego, a Polska Jagiellonów, to państwo zgoła inne od tamtego, gdyż zajęło mocarstwową pozycję, co nastąpiło przez wcielenie do Korony Królestwa Polskiego ogromnych terytoriów Wielkiego Księstwa Litewskiego. W ten sposób "państwo rozłożone dotychczas niemal wyłącznie w basenie rzecznym Wisły, w drobnej części Odry, rozszerzone zostało na systemy Dniestru, Prutu, Bohu, Dniepru, Niemna i Dźwiny"[28]. W konsekwencji tego etniczny skład państwa uległ całkowitej zmianie - powstał nowy typ obywatela tej nowej Rzeczypospolitej jako końcowy produkt jagiellońskiego okresu. Kolankowski kładzie zwłaszcza nacisk na negatywny efekt od połowy XV w. rozbicia jednolitości państwowej polsko-litewskiej i powstanie dualizmu państwowego: dwóch państw - Litwy i Polski - pod sterem władców z dynastii jagiellońskiej.

---

[26] Por. recenzje - N. J a f f e, "Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte", Bd. 5: 1931, s. 273; J. P f i t z n e r, "Slawische Rundschau", 1931, nr 1, s. 32-34.

[27] L. K o l a n k o w s k i, Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne, Lwów 1936, rozdz. Monarchia Jagiełłowa, s. 6.

[28] Ibid., s. 1.

Taki układ państwowy przynosił obu państwom tylko szkody i porażki, zwłaszcza ze strony Moskwy. Pod koniec panowania Zygmunta Augusta dopiero ponownie toczono walkę o starą ideę koronną. Stoi jednak na stanowisku, że: "W unii lubelskiej skrzywiono, niestety, stary postulat bezwzględnej jednolitości państwowej, naruszano ten polityczny, samozachowawczy imperatyw, tak dobrze rozumiany przez cały uświadomiony szlachecki naród i tak gorliwie propagowany przez Zygmunta Augusta. W utrzymanym w niej i nadal częściowym dualizmie administracyjnym,owocu niefortunnego kompromisu z litewską magnacką opozycją,stworzono na przyszłość źródła słabości i nadano całemu dziełu cechę niedokończenia"[29].

W omawianej popularnonaukowej pracy Kolankowski idealizuje zbyt często dynastię jagiellońską, co dotyczy szczególnie Jagiełły i Zygmunta Augusta. Pisze więc, że miłość - jedyna spójnia dzieł wszystkich - "to było właśnie hasłem Jagiellonów od pradziada do prawnuka. Niem została rozpoczęta za Jagiełły budowa Rzeczypospolitej i na niem został za Zygmunta Augusta jej gmach wykończony"[30]. Dodaje, że u członków dynastii jagiellońskiej - "Ponad wszystkim bowiem góruje u nich, od pierwszego do ostatniego, zwarta jednolitość struktury duchowej. Wolni od wszelkich naleciałości zewnętrznych, prości, trzeźwi, pracowici, rzetelni, jasnego zdrowego sądu, byli przede wszystkim wolni od wszelkiego blichtru"[31]. Potrafi też chłostać Jagiellonów, np. Ludwika Jagiellończyka, króla węgierskiego, mówiąc: "Do komnat jego wchodzić może każdy kto chce, król zaś wszystkim pokazuje się nago. Przy stole brak wszelkiego porządku, kto chce zasiada do jedzenia, przy czem króla publicznie wyśmiewają i żarty zeń stroją. Niczego król w rękach utrzymać nie potrafi, cokolwiek dostanie wszystko rozdaje"[32].

---

[29] Ibid., s. 5.

[30] Ibid., s. 335.

[31] Ibid., s. 306.

[32] Cyt. z artykułu L. K o l a n k o w s k i e g o, Polityka ostatnich Jagiellonów, Kwart. hist., t. 25:1911, s. 57.

Książka zyskała bardzo pochlebne recenzje. Józef Feldman podkreśla w niej to, że "od pierwszej do ostatniej karty odznacza się samodzielnym ujęciem i oryginalnym oświetleniem zasadniczych zagadnień Polski Jagiellońskiej. Autor nie cofa się przed rewizją ustalonych poglądów i poddaje krytyce pewniki i autorytety. Śmiałości w stawianiu zagadnień towarzyszy konsekwencja w ich rozwijaniu i śledzeniu na przestrzeni dwuwiekowego niemal okresu Jagiellonów". Dodaje, że ta praca, to nie "mechaniczny zlepek dat, faktów i nazwisk, lecz organiczna całość, ożywiona duchem, o mocno zarysowanych liniach rozwojowych, świetna pod względem stylu"[33].

W tym mniej więcej czasie ukazała się książka innego wybitnego historyka epoki Jagiellonów, Oskara Haleckiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, pt. "Polska w epoce Jagiellonów", w ramach dzieła zbiorowego "Polska, jej dzieje i kultura od czasów najdawniejszych do chwili obecnej", które wyszło drukiem w roku 1927. Praca ta od książki Kolankowskiego różni się przede wszystkim sposobem ujęcia faktów i zjawisk, choć pod względem erudycyjnym uznać ją należy za wiele bogatszą i wszechstronniejszą. Halecki jest bardziej ostrożny w stawianiu problemów. Wynika to też z innego temperamentu i w ogóle osobowości. Synteza bowiem w wydaniu Haleckiego, jak to zauważył Adam Stebelski jest to "raczej staranne pracowite nizanie faktów i zdarzeń, pomiędzy które nieśmiało wtrąca autor swoje uwagi natury ogólniejszej"[34].

Oskar Halecki i Ludwik Kolankowski - to dwaj wielcy historycy Jagiellonów, którzy pozostawili prace syntetyczne, omawiające w całości dzieje Polski i Litwy epoki jagiellońskiej. W pracach tych starali się odpowiedzieć na pytanie, jaka była myśl naczelna owych czasów, w których Polska i Litwa stanowiła europejskie mocarstwo, liczące się na Zachodzie i Wschodzie.

---

[33] J. F e l d m a n, Wizerunek Polski Jagiellonów, "Wiadomości Literackie", 1937, nr 8, s. 6.

[34] A. S t e b e l s k i, "Wiedza i Życie", R. 8: 1933, z. 2, s. 138 i n.

Pierwsze żywe dyskusje rozpoczęły się dopiero wówczas tak naprawdę, gdy w perspektywie zaczęły rysować się możliwości odzyskania niepodległości. Trwały zaś do ostatniej wojny. Spierano się o tzw. ideę jagiellońską, ale za tym pojęciem kryły się w gruncie rzeczy cele bardziej praktyczne, które miały dać odpowiedź na pytanie, jakie jest teraz miejsce Polski na Wschodzie[35]. Przypominamy, że Kolankowski naczelną myśl czasów jagiellońskich widział w utrzymaniu jednolitości "nowego polsko-litewskiego państwa" stworzonego aktem krewskim. Dalej twierdził, że "współdziałanie z królem rycerstwa, ziemian, a i nawet miast litewskich, zdecydowanych czynnie wystąpić przeciw opornym w tej sprawie magnatom, pozwoliło ostatniemu z Jagiellonów wykonać w unii lubelskiej częściowo przynajmniej, stary program jedności państwowej, opartej o wolę i interes istotnych ich spadkobierców, najszerszych mas szlacheckich narodu. I to właśnie złożenie zwierzchnictwa państwowego wraz z wielkiemi zadaniami politycznymi od Bałtyku po Czarnomorze, w ręce i dusze wolnego narodu, to jest jeden z tych naczelnych elementów historycznych, które zowiemy j a g i e l l o ń s k ą i d e ą [podkreślenie Z.H.N]". Zwracał też uwagę na aspekt drugi - na metodę. "Jeżeli tamten może być poczytany za zwycięski pochód centralnych polskich walorów (kościoła, prawa, języka, kultury, obyczaju), ku, broniącym się niejednokrotnie przed niemi, peryferiom (np. Prusom), to złączenie tychże z centrum państwa nastąpiło pod ręką Jagiellonów nie tyle na drodze poddania ich zarządowi w ręce nasyłanych, łamiących ich odrębność, dygnitarzy i wielkorządców, co raczej, przez wciągnięcie tuziemców w splot ogólnych zagadnień wielkopaństwowych"[36]. Natomiast Halecki uważał, że główne zagadnienie dziejów jagiellońskich - "złączenie ziem polskich, litewskich i ruskich we wspólny organizm pań-

---

[35] Por. przyp. 17; a także J. B a r d a c h, op. cit., s. 12 i n.; A. F. G r a b s k i, op. cit., s. 306 i n.

[36] L. K o l a n k o w s k i, Sylweta Jagiellonów. W pięćsetną rocznicę śmierci króla Władysława Jagiełły, Warszawa 1934, s. 11/12.

stwowy" - równoznaczne jest z pojęciem idei jagiellońskiej[37]. Na ziemiach tych, dodaje Halecki, dynastia jagiellońska "w oparciu o obustronne żywioły umiarkowane, cierpliwie realizowała postulat takiego ustroju monarchii jagiellońskiej, któryby się oparł na ogólnej, dobrowolnej zgodzie i najlepiej odpowiadał w danej chwili słusznym potrzebom wszystkich zjednoczonych ziem"[38]. Obaj historycy różnili się co do formy włączenia ziem wschodnich do państwa polskiego. Halecki reprezentował kierunek federalistyczny, a Kolankowski zaś - raczej unitarystyczny. Ten ostatni odpowiadał też tendencjom politycznym w Polsce okresu międzywojennego i one też w praktyce zwyciężyły, mianowicie: "idea jednolitego państwa"[39]. Należy tu jednak z całą mocą stwierdzić, że ani jeden, ani drugi z wymienionych historyków nie uprawiał taniego prezentyzmu w swych publikacjach.

Ludwik Kolankowski - jak starałem się to wykazać - słusznie uchodzi za historyka Jagiellonów. Trzy wielkie dzieła, które wyszły spod jego pióra, dotyczą Polski i Litwy epoki jagiellońskiej (1385-1572). Inne prace, mniejsze, prawie w całości, z nielicznymi wyjątkami, podporządkowane są chronologicznie i tematycznie także czasom jagiellońskim. Dorobek Kolankowskiego pod względem liczby opublikowanych prac nie jest wielki, bo liczy tylko ponad 50 pozycji. Unikał on jednak pisania prac o charakterze publicystycznym, zresztą także recenzji i polemik. Cały swój wysiłek badawczy podporządkował wielkim syntezom. Od początku do końca swojej twórczości był wierny koncepcji dziejów epoki jagiellońskiej. Po wojnie, ponieważ stracił cały swój warsztat badawczy w powstaniu warszawskim, nie wrócił do uprawianej problematyki przedwojennej. Poświęcił jeszcze dwie prace zagadnieniom odległym od poprzednich, gdyż zajął się dokumentem "Dagome iudex" i egzemplarzem toruńskim Mar-

---

[37] O. H a l e c k i, Idea jagiellońska, Kwart. hist., t. 51: 1937, s. 508; por. S. M. K u c z y ń s k i, Program pierwszych Jagiellonów a tzw. idea jagiellońska, [w:] Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958 r., 1, Referaty, cz. 2, Warszawa 1958, s. 322.

[38] Ibid.

[39] Por. S. Z a j ą c z k o w s k i, op. cit., s. 216.

ka Beneventano[40]. Zmiany bowiem, które przyniosła druga wojna światowa w układzie stosunków międzynarodowych, a także przesunięcie terytorialne państwa polskiego na zachód, na dawne ziemie piastowskie, sprawiły, że badania nad problematyką tak popularną w okresie międzywojennym utraciły na znaczeniu w polskiej historiografii, a nawet po prostu poszły w zapomnienie. W związku z tym także wielkie dzieła stworzone przez pokolenia Kolankowskich i Haleckich nie były i nie są znane szerokim rzeszom czytelników, co nie jest jednak równoczesne z utratą ich znaczenia naukowego.

Kolankowskiemu nie było dane stworzenie własnej szkoły, ale warto pamiętać o tym, że w środowisku Uniwersytetu Mikołaja Kopernika kontynuowane są właśnie prace nad epoką jagiellońską - od czasów Jagiełły i Witolda aż po Zygmunta Augusta - i przede wszystkim poświęcone są one zagadnieniom politycznym. Wysiłek Kolankowskiego włożony więc w stworzenie silnego ośrodka badawczego w Toruniu, zajmującego się także problematyką przez niego uprawianą, nie poszedł na marne.

---

[40] Por. załączoną do tego tomu bibliografię prac naukowych L. Kolankowskiego.

Janusz Małłek

LUDWIK KOLANKOWSKI A UNIWERSYTETY POLSKIE

Odtworzenie działalności organizatorskiej oraz nauczycielskiej Ludwika Kolankowskiego na uniwersytetach polskich nie jest sprawą łatwą, gdyż jego archiwum prywatne spłonęło we wrześniu 1939 r., a następnie po raz drugi w Powstaniu Warszawskim 1944 r. Wydaje się jednak, iż materiały zachowane w Archiwum UMK w Toruniu[1], Archiwum PAN w Warszawie[2], relacje osób współpracujących z pierwszym Rektorem UMK[3] oraz istniejąca literatura[4] pozwalają na naszkicowanie wizerunku Ko-

---

[1] Arch. UMK, Akta osobowe Ludwika Kolankowskiego K-8/ /102, H-4/45, Akta rektorskie R-44, 56, 57, 73, 116, 119, 364.

[2] PAN w Warszawie, Teczka personalna Ministerstwa Wyznań Religijnych (mikrofilm) i papiery osobiste (depozyt).

[3] Wywiadów udzielili mi: dr Stefan Burhardt, prof. Karol Górski, prof. Konrad Górski, prof. Zofia Libiszowska, prof. Leonid Żytkowicz, natomiast doc. Sławomir Wycech udzielił informacji o archiwum jego ojca Czesława Wycecha, b. Ministra Oświaty w l. 1945-1947. Wszystkim wyżej wymienionym Osobom serdecznie dziękuję za okazaną mi pomoc przy przygotowaniu niniejszego tekstu.

[4] Literaturę tę zestawia A. G i e y s z t o r, Kolankowski Ludwik (1882-1956), [w:] PSB, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 289-292. W ostatnich latach ukazały się drukiem dwa szkice o Ludwiku Kolankowskim - Karola G ó r s k i e g o, Ludwik Kolankowski jako historyk, [w:] Z dziejów nauki polskiej, Księga pamiątkowa TNT 1875-1975, Toruń 1975, s. 149-155 i A. T o m c z a k a, Wspomnienie w XX rocznicę śmierci prof. dra Ludwika Kolankowskiego 1882-1956, Biuletyn Informacyjny UMK, Toruń 1976, s. 28-29.

lankowskiego jako organizatora życia uniwersyteckiego oraz nauczyciela akademickiego.

Ludwik Kolankowski ukończył studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w roku 1906 uzyskał doktorat, natomiast habilitował się w 1913 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pierwsze wykłady podjął Kolankowski w r. akad. 1917/ /1918 na Uniwersytecie Jagiellońskim, zastępując prof. Wacława Tokarza[5]. Od tego czasu można już mówić o działalności pedagogicznej i organizatorskiej Kolankowskiego na uniwersytetach polskich. W tej działalności wyróżniłbym kilka okresów:

1 - okres wileński (7 V - 30 VIII 1919),

2 - okres lwowski (15 XII 1936 - 10 IX 1939),

3 - okres warszawski - okupacja (10 IX 1939 - jesień 1944),

4 - okres łódzki (1 III - 22 VIII 1945),

5 - okres toruński (22 VIII 1945 - 19 III 1956).

Pomijam w niniejszym referacie okresy krakowski i warszawski (1919-1944), kiedy to Kolankowski pracował wpierw w Bibliotece Jagiellońskiej, a potem od r. 1929 kierował Biblioteką Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, gdyż są one przedmiotem osobnego artykułu Bohdana Ryszewskiego publikowanego w niniejszej księdze.

Okres wileński[6] w życiu Ludwika Kolankowskiego rozpoczyna się od momentu jego mianowania przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego pełnomocnikiem do spraw reaktywowania Uniwersytetu Wileńskiego. Naczelnik Państwa w liście datowanym 7 maja 1919 r. z Warszawy pisał do Kolankowskiego: "Do Pana Profesora Ludwika Kolankowskiego. Panie Profesorze! W uznaniu zasług Pańskich na stanowisku Dyrektora Departamentu Litewsko-Białoruskiego położonych, jak też z uwagi na prace naukowe Pańskie, świadczące o umiłowaniu przez Niego dziejów litewskich niniejszym powołuję Pana do podjęcia pracy

[5] A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 289.

[6] Okres wileński w życiu Kolankowskiego przygotowano na podstawie pracy "Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego", t. 2, Wilno 1929, Zob. także "Tygodnik Ilustrowany" z 1919 r., s. 683, gdzie zamieszczono zdjęcie, na którym znajduje się L. Kolankowski w otoczeniu Komitetu Założycielskiego USB.

około wznowienia Wszechnicy Wileńskiej. Działając w sprawach wyboru personelu profesorskiego w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Wyznań w Warszawie, w sprawach zaś administracyjno-gospodarczych z Komisarzem Generalnym Ziem Wschodnich, będzie Pan, Panie Profesorze miał jako powierzone sobie zadanie opracowanie, łącznie z ciałem naukowym i miejscowymi instytucjami naukowymi statutów Wszechnicy oraz utworzenie dla tejże instytucji pomocniczych. Ufny w pomyślność powierzonej Panu pracy wyrażam Panu życzenia powodzenia w tej doniosłej dla kraju i całego narodu misji. Belweder. Piłsudski"[7]. Nominacja Kolankowskiego spotkała się z niezadowoleniem Sekcji Szkół Akademickich Ministerstwa Oświaty, a konkretnie jej kierownika, prof. Adama Wrzoska, bowiem dekret Naczelnika Państwa, dając Kolankowskiemu bardzo szerokie kompetencje, ograniczał tym samym pole działania Ministerstwa Oświaty. Jedynym opracowaniem dotyczącym początków USB w 1919 r., jest artykuł właśnie Adama Wrzoska zamieszczony w "Księdze Pamiątkowej Uniwersytetu Wileńskiego"[8], w którym to działalność Kolankowskiego przedstawiona jest niezwykle oszczędnie, a główne zasługi przy wskrzeszeniu USB miały - zdaniem autora - przypaść Ministerstwu Oświaty oraz Komitetowi Organizacyjnemu w Wilnie z tymczasowym rektorem prof. Józefem Ziemackim na czele. Ale i przy tak jednostronnym opracowaniu można zorientować się, że Kolankowski z wielką energią w ciągu 4 miesięcy uzyskał odpowiednie budynki na potrzeby Uniwersytetu, zorganizował 6 wydziałów: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, teologiczny, prawa i umiejętności politycznych, lekarski i sztuk pięknych, a także opracował pierwszy budżet. W konsekwencji tak energicznego działania, 28 sierpnia 1919 r. Naczelnik Państwa wydał dekret powołujący USB ponownie do życia oraz nowego rektora w osobie prof. Michała Siedleckiego i nowy senat. W związku z tym Naczelny Wódz Józef Piłsudski odwołał Kolankowskiego, pisząc do niego: "Przygotowawcze prace, związane z organiza-

---

[7] J. P i ł s u d s k i, Pisma zbiorowe, red. K. Ś w i t a l s k i, t. 5, Warszawa 1937, s. 111 i Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2, s. 11.

[8] Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2, s. 1-32.

cją Uniwersytetu Wileńskiego, których podjął się Pan w poczuciu obywatelskiego obowiązku, dobiegły kresu, z wydaniem aktu z dnia 28 sierpnia 1919 r. o powołaniu Senatu Akademickiego Uniwersytetu Stefana Batorego. Wyrażając szczere uznanie za wykonanie wziętej na siebie odpowiedzialnej roboty, składam Panu moje podziękowanie za pracę ku utrwaleniu kultury polskiej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej Polskiej"[9]. Prace Kolankowskiego nad wskrzeszeniem USB spotkały się także z uznaniem naukowego środowiska wileńskiego, co podkreśla w biogramie Kolankowskiego zamieszczonym w "Polskim Słowniku Biograficznym" prof. Aleksander Gieysztor[10]. Wyrazem tego uznania był wniosek rektora Uniwersytetu Wileńskiego z 17 sierpnia 1919 r. o powołaniu Kolankowskiego na profesora zwyczajnego historii Polski i Litwy. Tej nominacji Kolankowski nie uzyskał, co zdaniem zainteresowanego było spowodowane złą wolą prof. Wrzoska. Naukowe środowisko wileńskie czuło się, jak się wydaje, moralnym dłużnikiem wobec osoby Kolankowskiego i w 10 lat później, 19 czerwca 1929 r., zaproponowało kandydaturę Kolankowskiego w konkurencji z Witoldem Kamienieckim na katedrę historii Polski i Litwy, na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Tymczasem Prezydent Rzeczpospolitej Polskiej Ignacy Mościcki mianował Kolankowskiego profesorem zwyczajnym. Na uniwersytecie, gdzie jak się wydaje przestrzegano dość konsekwentnie kolejności awansów, taka decyzja Prezydenta była nie do przyjęcia. Wydział Humanistyczny sprzeciwił się tej nominacji twierdząc, iż narusza ona ustawę. Urażony Kolankowski z żalem zrezygnował z tej profesury 2 października 1929 r. W dwa lata później został Kolankowski profesorem tytularnym USB i od czasu do czasu przyjeżdżał na wykłady z Warszawy do Wilna. Tak kończą się związki Kolankowskiego z Uniwersytetem Stefana Batorego w okresie międzywojennym. Nikt zapewne wówczas nie sądził, iż właśnie temu człowiekowi przypadnie w 1945 r. zadanie tworzenia nowego uniwersytetu w Toruniu i

---

[9] Ibid., s. 27.

[10] A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 289.

będzie kompletował jego kadrę przede wszystkim spośród profesorów i asystentów dawnego Uniwersytetu Wileńskiego.

Minęło znów kilka lat, kiedy to przed Kolankowskim zarysowały się realne szanse na uzyskanie upragnionej Katedry. Otóż, po śmierci prof. Stanisława Zakrzewskiego Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie wysunął Kolankowskiego jako kandydata unico loco na profesora zwyczajnego historii Polski[11]. Już 15 grudnia 1936 r. Ludwik Kolankowski rozpoczął swoje zajęcia na Uniwersytecie. Tygodniowo miał 5 godz. wykładów, 2 godz. seminarium i 2 godz. ćwiczeń. W roku akad. 1937/1938 prowadził następujące wykłady: Polska a Kipczak XIII i XIV w.; Zygmunt August; Dzieje stosunków chanatu krymskiego z Polską w XV i XVI w.; Stosunki Polski i Litwy z Moskwą Iwana Groźnego; natomiast w r. akad. 1938/1939: Król Władysław Jagiełło, Historiografia polska, Stosunki Zygmunta I i Zygmunta Augusta z Sahib i Dewlet-Girejami i wreszcie Inflanty w XVI w. Na utworzenie szkoły historycznej zabrakło Kolankowskiemu czasu,przeszkodziła temu II wojna światowa. Ludwik Kolankowski nie przeniósł się na stałe do Lwowa, choć miał tutaj mieszkanie przy ul. Zyblikiewicza 26. Dzieląc czas między Warszawą a Lwowem, coraz bardziej wrastał w lwowskie środowisko naukowe - 7 maja 1938 r. został wybrany członkiem miejscowym Wydziału Historyczno-Filozoficznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie[12]. Tutaj zastał go wybuch wojny światowej, a 10 września udał się z Lwowa do Warszawy.

---

[11] Dane z działalności naukowej Kolankowskiego we Lwowie uzyskano z następujących publikacji: Spis wykładów Uniwersytetu Jana Kazimierza w r. akad. 1937/1938, Lwów 1937, s. 49 oraz Spis wykładów Uniwersytetu Jana Kazimierza w r. akad. 1938/1939, Lwów 1938, s. 50.

[12] Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie pod red. P. D ą b k o w s k i e g o, R. 18: 1938, s. 364.

W czasie II wojny światowej mógł Kolankowski nadal kierować Biblioteką Ordynacji Zamojskich[13], gdyż nie była ona instytucją państwową lecz prywatną, a okupant uznawał statut fundacji. Dzięki temu Biblioteka Zamojskich stała się warsztatem naukowym dla tajnych uniwersytetów warszawskiego i poznańskiego, czyli tzw. Ziem Zachodnich. Ze zbiorów korzystali profesorowie tych dwóch tajnych uniwersytetów: Józef Feldman, Majer Bałaban, Roman Pollak, Julian Krzyżanowski, Stanisław Kętrzyński, Stanisław Arnold. Kolankowski brał udział w rygorozach doktorskich i magisterskich - jak sam o tym pisze - a nawet habilitacyjnych (w habilitacji dra Stanisława Bodniaka) dla tajnego Uniwersytetu Poznańskiego[14]. Kolankowski pozostawał wówczas w kontakcie z Delegaturą Rządu i Komendą Główną AK jako rzeczoznawca w kwestiach narodowościowych. Wśród organizatorów podziemia w archiwach, muzeach i bibliotekach wymienia jego nazwisko także Czesław Wycech, ówczesny Dyrektor Departamentu Oświaty i Kultury w Delegaturze Rządu na Kraj[15]. Podczas pobytu w Krakowie został 15 grudnia 1942 r. aresztowany przez Niemców, dotkliwie pobity i osadzony w więzieniu "Montelupich", jednak dzięki staraniom RGO (Rady Głównej Opiekuńczej) został zwolniony. Z płonącej Warszawy wyszedł we wrześniu 1944 r. i udał się do Jackowic pod Łowiczem.

Już 1 marca 1945 r. podjął Kolankowski współpracę z tworzącym się Uniwersytetem Łódzkim[16]. Początki Uniwersytetu Łódzkiego są trudne do odtworzenia. Wiadomo, że 5 marca 1945 r.

---

[13] Najpełniej ten okres w życiu L. Kolankowskiego omawia A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 291. Natomiast w opracowaniach: W. K o w a l e n k o, Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich - Uniwersytet Poznański 1940-1945, Poznań 1961; Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1961, nazwisko L. Kolankowskiego nie jest wymieniane.

[14] Arch. UMK, K-8/102 k. 4v.

[15] C. W y c e c h, Z dziejów tajnej oświaty w latach okupacji 1939-1944, Warszawa 1964, s. 101.

[16] Najwięcej danych do okresu łódzkiego w życiu i działalności L. Kolankowskiego zawierają Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego (1945-1950), pod red. B. B a r a n o w s k i e g o i K. D u d a - D z i e w i e r z, Łódź 1952, s. 29-49.

zebrał się po raz pierwszy Komitet Organizacyjny nowo tworzącego się Uniwersytetu w składzie: prof. Teodor Vieweger - b. rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi, prof. Marian Grotowski, prof. Jan Muszkowski, prof. Bolesław Wilanowski i dr Julian Żukowski. Były wówczas 2 koncepcje nowej Uczelni - pierwsza rektora Viewegera, który chciał widzieć w Uniwersytecie Łódzkim kontynuatora Wolnej Wszechnicy i druga prof. Wilanowskiego,który opowiadał się za tradycyjnym uniwersytetem. Zwyciężyła - jak to się okazało później - ta druga koncepcja. Zapisy na studia rozpoczęto 15 marca 1945 r., a wykłady tydzień później.

Kolankowski objął wówczas nieoficjalnie Katedrę Historii Polski i zaczął wykładać. Wszystko to działo się przed oficjalnym utworzeniem Uniwersytetu Łódzkiego, który powołany został do życia aktem erekcyjnym Krajowej Rady Narodowej z 24 maja 1945 r. Dwa dni wcześniej zginął w wypadku samochodowym w Sochaczewie przewodniczący Komitetu Organizacyjnego i ewentualny rektor nowej Uczelni, prof. Vieweger. Na czele Komitetu Organizacyjnego stanął 27 maja prof. Grotowski, a do komitetu dokooptowano prof. Natalię Gąsiorowską-Grabowską. Ostatnie posiedzenie Komitetu odbyło się 19 czerwca 1945 r. Dnia 3 lipca 1945 r. minister Oświaty C. Wycech powierzył urząd rektorski prof. Tadeuszowi Kotarbińskiemu, zaś 16 lipca funkcję prorektora UŁ do spraw gospodarczo-administracyjnych objął Kolankowski i pełnił ją do 15 września 1945 r. O działalności prorektorskiej Kolankowskiego nie wiemy zbyt wiele, w każdym razie jego odejście do Torunia przyjął rektor Kotarbiński z żalem. Nieco więcej wiemy o działalności pedagogicznej Kolankowskiego na Łódzkim Uniwersytecie. Skupił on wówczas obok siebie młodych badaczy, takich jak: dr Bohdan Baranowski, dr Jadwiga Lechicka, mgr Zofia Libiszowska i mgr Helena E. Kappesowa. Po odejściu do Torunia, Kolankowski zatrzymał jeszcze przez rok Katedrę Historii Polski, dojeżdżając od czasu do czasu do Łodzi, aby prowadzić seminarium i wykłady.

Zastanówmy się, co zaważyło na odejściu Kolankowskiego z Łodzi do Torunia. W Łodzi Kolankowski nie czuł się najlepiej, widać było aż nazbyt wyraźnie, że historia polityczna będzie tutaj spychana na plan dalszy, a co dopiero "Polska Jagiellonów",

której poświęcił cały swój dorobek naukowy. Przede wszystkim jednak Kolankowski był stworzony do realizacji wielkich zadań i podejmował je z satysfakcją. Czuł się najlepiej wtedy, gdy sam "sterował statkiem", a takie szanse rysowały się na nowo utworzonym Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Początki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu[17] oraz działalność pierwszego Rektora są na ogół nieźle znane dzięki książce Stefana Burhardta i Józefa Mossakowskiego[18] o prehistorii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; z osobnego studium Jacka Staszewskiego[19] o Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w l. 1945-1963, a zwłaszcza dzięki artykułowi samego Ludwika Kolankowskiego[20] o powstaniu i organizacji Uniwersytetu. Nie ma przeto powodu, aby tak skrzętnie zgromadzoną w tych pracach faktografię w całości powtarzać. Moim zadaniem będzie więc naszkicowanie sylwetki Rektora Kolankowskiego jako organizatora i nauczyciela w jego latach toruńskich.

Już 15 kwietnia 1945 r. Ludwik Kolankowski podpisał w Łodzi, w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego, memoriał skierowany do Władz z apelem o utworzenie wyższej uczelni na Pomorzu[21]. W maju po wizycie dra Stefana Burhardta i prof. Kolankowskiego w Ministerstwie Oświaty i po licznych rozmowach z Dyrektorem Departamentu Studiów Wyższych prof. Stanisławem Arnoldem kandydatura Kolankowskiego na ewentualnego Rektora

---

[17] Okres ten opracowano na podstawie dobrze uporządkowanego materiału źródłowego z zasobów Arch. UMK, relacji współpracowników Kolankowskiego oraz literatury, którą podaję dalej.

[18] S. B u r h a r d t, J. M o s s a k o w s k i, Z prehistorii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 1946.

[19] J. S t a s z e w s k i, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w l. 1945-1963, Zap. hist., t. 30: 1965, s. 140 i n.

[20] L. K o l a n k o w s k i, Powstanie i organizacja Uniwersytetu, [w:] Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945-1955, Warszawa 1957.

[21] Memoriał ten publikują S. B u r h a r d t, J. M o s s a k o w s k i, op. cit., s. 37-38.

w wypadku utworzenia Uniwersytetu na Pomorzu stawała się coraz bardziej realna. Jednak zmiana na stanowisku Ministra Oświaty (odchodził Stanisław Skrzeszewski, a na jego miejsce z dn. 1 lipca przychodził Czesław Wycech) zahamowała decyzje personalne, a co ważniejsze samo erygowanie Uczelni[22]. W Krajowej Radzie Narodowej opinie o utworzeniu Uniwersytetu na Pomorzu były podzielone. Obawiano się, iż kadra USB, która miała przecież stanowić trzon UMK może okazać się nazbyt "konserwatywna" wobec nowych rozwiązań ustrojowych w Polsce. Ale i te trudności przełamano. Orędownikami UMK okazali się wiceprezydent KRN Stanisław Szwalbe, minister Wycech i wiceminister Władysław Bieńkowski. Ostatecznie akt erekcyjny z 24 sierpnia 1945 r. został podpisany przez Prezydenta KRN Bolesława Bieruta, premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego i Ministra Oświaty Czesława Wycecha w pierwszych dniach września[23]. Nominacja Kolankowskiego na organizatora Uczelni latem 1945 r. nie była, jak się wydaje, jeszcze pewna, zwłaszcza, że 14 lipca Minister powołał swojego delegata ds. uczelni w Toruniu w osobie prof. Jana Wilczyńskiego. Wobec jednak dość chłodnego stosunku profesorów b. USB zgromadzonych w Toruniu do jego osoby, został on z dniem 13 sierpnia 1945 r. odwołany i tegoż dnia Minister Wycech wydelegował Kolankowskiego do organizowania UMK, przyznając mu kompetencje Rektora[24]. Tak więc 22 sierpnia 1945 r. prof. Kolankowski przyjechał samochodem do Torunia i tutaj na ul. Prostej, podobno z powodu braku wystarczających dokumentów, pojazd został zatrzymany do wyjaśnienia[25]. W tak niecodziennych okolicznościach rozpoczynał swoją historyczną działalność pierwszy rektor UMK Ludwik Ko-

---

[22] Ibid., s. 23.

[23] Dekret KRN z 24 sierpnia 1945 r. o utworzeniu UMK w Toruniu publikują także S. B u r h a r d t, J. M o s s a k o w s k i, op. cit., s. 43, Fotokopię oryginału dokumentu zamieszczono w Biuletynie Informacyjnym UMK, Toruń 1976, s. 3.

[24] Tekst tej nominacji publikują S. B u r h a r d t, J. M o s s a k o w s k i, op. cit., s. 42.

[25] L. K o l a n k o w s k i, op. cit., s. 15.

lankowski. Nominacja na p.o. rektora nastąpiła 20 września 1945 r.,[26] natomiast właściwą nominację na stanowisko rektora otrzymał Kolankowski od Prezydenta KRN Bolesława Bieruta dopiero 15 lutego 1946 r.[27]

Zdumiewa nas dzisiaj tempo pracy pierwszych dni urzędowania Rektora Kolankowskiego, jego niespożyta energia, śmiałość i trafność decyzji. Już nazajutrz po jego przybyciu został utworzony tymczasowy Senat Akademicki w składzie: prof. Ludwik Kolankowski, Władysław Dziewulski, Konrad Górski, Bronisław Jamontt, Jan Prüffer i Tadeusz Czeżowski[28]. W dwa dni później odbyło się drugie posiedzenie Senatu,a trzecie z kolei 30 września 1945 r.[29] W ciągu dwóch miesięcy zorganizowano cztery wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy, Prawno-Ekonomiczny i Sztuk Pięknych. Zapisy na UMK rozpoczęto 3 października, a pierwsze wykłady 1 grudnia, a więc po trzech zaledwie miesiącach prac organizacyjnych[30].

Najważniejszą zasługą Rektora Kolankowskiego, przy organizacji tych wydziałów, był umiejętny dobór kadry. Potrafił on ściągnąć do Torunia wielu wybitnych profesorów i zorganizować pełnoprofilowe Wydziały. Wystarczy wspomnieć, że na UMK były wszystkie neofilologie już w 1945 r. Obok sukcesów w tworzeniu kadry nauczającej, Kolankowski poniósł wielkie zasługi w tworzeniu warsztatów badawczych. Przejawiało się to zarówno w uzyskaniu prestiżowych budynków miejskich na collegia, w zorganizowaniu Biblioteki Uniwersyteckiej, która ma dzisiaj rangę biblioteki europejskiej, w uzyskaniu dziesiątków mieszkań dla pracowników, w przejęciu kilku majątków ziemskich, które wspierały w sposób zasadniczy stołówkę akademicką, w rozpoczęciu pierwszych inwestycji na UMK - budowy Collegium Phisicum i Obserwatorium Astronomicznego. Po roku działalności Rektora Kolankowskiego UMK liczyło 279 pracowników, w tym 45 profe-

---

[26] Tekst nominacji także S. B u r h a r d t i J. M o s s a k o w s k i, op. cit., s. 42.

[27] L. K o l a n k o w s k i, op. cit., s. 15.

[28] Arch. UMK, Protokoły Senatu 1945/1946, k. 1.

[29] Ibid., k. 4.

[30] L. K o l a n k o w s k i, op. cit., s. 17-18.

sorów i 1605 studentów[31]. Tworzenie UMK odbywało się przy ogromnym entuzjaźmie pracowników, a szczególnie młodzieży studenckiej. Natomiast stosunek społeczeństwa miasta Torunia nie był tak entuzjastyczny jak by to mogło wydawać się dzisiaj. Uniwersytet przecież w znaczny sposób zmniejszał pulę mieszkań i pomieszczeń biurowych znajdujących się dotychczas w gestii władz miejskich. Najbardziej światli mieszkańcy miasta Torunia oraz władze miejskie i wojewódzkie w pełni zdawały sobie sprawę z historycznej szansy, jaka otwierała się przed młodzieżą pomorską w związku z utworzeniem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, i wspierały rektora Kolankowskiego jak tylko potrafiły.

Rektor Kolankowski, władczy z natury, otaczał się ludźmi z kręgu lwowskiego, jego stosunki z kręgiem wileńskim były poprawne, zwłaszcza wiele zaufania miał dla świetnej kadry administracyjnej i pracowników obsługi z dawnego USB. Kwestor Jan Edward Hanka i sekretarz Rektora p. Julia Zan wspierali go zazwyczaj dojrzałą radą. Rektor Kolankowski czuł się w pełni gospodarzem swojej Uczelni. Było to chyba charakterystyczne dla pierwszych lat odbudowy kraju, gdzie silne indywidualności narzucały niejako swoją wolę większym zbiorowościom i zazwyczaj przynosiło to dobre rezultaty. Kolankowski opowiedział się wyraźnie po stronie nowych władz Rzeczypospolitej. Dał temu wyraz w przemówieniu inauguracyjnym z 5 stycznia 1946 r.: "...nasza Alma Mater otwiera dziś na oścież swe audytoria, pragnąc gorąco skupić dookoła swych katedr i pracowni najszersze rzesze młodzieży ze wszystkich warstw polskiego ludu, z najuboższych chat chłopskich, z ciasnych izb robotniczych i kaszubskich rybackich checz..."[32] oraz w publicznym poparciu kandydatów Bloku Demokratycznego (PPR, PPS, SL, SD) w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r.[33] Ówczesne wła-

---

[31] Ibid., s. 18, 24, 26.

[32] Arch. UMK, R-73, k. 11.

[33] J. S e r c z y k, "Wrocławski Tygodnik Katolicki", z 10 września 1978 r.

dze polityczne doceniały działalność rektora Kolankowskiego i 19 sierpnia 1946 r. nadały mu Order Odrodzenia Polski IV klasy[34].

Kolankowski pełnił swoje obowiązki rektorskie z nominacji do 31 maja 1947 r. Wówczas to odbyły się po raz pierwszy w historii UMK wybory nowego Rektora na okres 2 lat, tj. na r. akad. 1947/1948 i 1948/1949. Protokół z elekcji przechowuje Archiwum UMK[35]. W wyborach uczestniczyło 12 elektorów. I oto już w pierwszym głosowaniu rektor Kolankowski poniósł dotkliwą porażkę, uzyskując zaledwie 2 głosy elektorskie, podczas gdy prof. Konrad Górski otrzymał 5 głosów, prof. Czerny 4 głosy, a prof. Koranyi 1 głos; w czwartym głosowaniu rektorem wybrano Konrada Górskiego, który uzyskał 8 głosów elektorskich. Konrad Górski wyboru na stanowisko rektora UMK nie przyjął. Dalsze głosowania, a było ich aż 12, długo nie przynosiły jednoznacznego wyniku. Dopiero w ostatnim głosowaniu Ludwik Kolankowski uzyskał 7 głosów elektorskich i wybór przyjął.

Przedstawiłem bliżej pierwszą elekcję rektora UMK nie po to, aby "odbrązowiać" postać Pierwszego Rektora, lecz aby pokazać, jak głęboko zakorzenione były w społeczności akademickiej zasady samorządności i jak wyraźne były dążenia tej społeczności do rotacji na urzędzie rektorskim. Nie przeszkadzało to społeczności akademickiej wysoko cenić zasług prof. Kolankowskiego dla UMK, o czym świadczyła uchwała Senatu z 16 września 1948 r., aby nadać pierwszemu rektorowi Wszechnicy Toruńskiej doktorat honoris causa "za zasługi państwowe - jak to sformułowano w uchwale - przy organizowaniu Uniwersytetu"[36]. Uchwała ta nie znalazła pozytywnego oddźwięku w Ministerstwie. Nadchodziły zresztą inne czasy. Kolankowski nie był już rektorem, 23 czerwca 1948 r. na posiedzeniu Senatu ogłosił swoją rezygnację, a 28 czerwca zwrócił się do Ministerstwa o przyjęcie jego odejścia ze stanowiska rektora UMK, choć miał przed

---

[34] Arch. UMK, K-8/102, k. 8v.

[35] Ibid., R-364.

[36] Ibid., K-8/102, k. 11-11c.

sobą jeszcze roczną kadencję, zaś 30 czerwca zrzekł się mandatu radnego MRN w Toruniu. Swoje rezygnacje tłumaczył Kolankowski złym stanem zdrowia i chęcią powrotu do pracy naukowej[37]. Wiceminister Krassowska przychyliła się do jego prośby i odwołała go z dniem 31 sierpnia 1948 r. z funkcji rektora[38]. W dniu 9 lipca 1949 r. prof. Kolankowski przejął z rąk dra Stefana Burhardta kierownictwo Biblioteki Uniwersyteckiej i sprawował je do 28 lutego 1955 r.[39]

Rektor Kolankowski nie miał zbyt wiele czasu na pracę dydaktyczną. Prowadził jednak seminarium i wykłady. Dnia 8 lipca 1950 r. promował dra Andrzeja Tomczaka, który pod jego kierunkiem napisał pracę doktorską "Walenty Dembiński i jego ród"[40]. Z seminarium Kolankowskiego wyszedł także doc. Jerzy Serczyk i dr Anna Perlińska. Ostatnie lata życia Kolankowskiego były raczej gorzkie. Był schorowany i osamotniony. W poufnych pismach z marca 1952 r. pisano, iż może być zastąpiony, a więc odesłany na emeryturę. Zarzucano mu "hołdowanie teoriom idealistycznym i wyniosły stosunek do ludzi", choć podkreślano zasługi jako pierwszego rektora dla rozwoju UMK[41]. Bardziej bolesne było dla Kolankowskiego przypatrywanie się powolnemu obumieraniu jego dzieła, zlikwidowano bowiem w latach pięćdziesiątych Wydział Prawa, neofilologie, zagrożony był Wydział Sztuk Pięknych, Kolankowski dożył jednak 10-lecia UMK, kiedy to znów zarysowały się perspektywy rozwoju dla Kopernikańskiej Uczelni.

---

[37] Ibid., k. 9.

[38] Ibid., k. 10.

[39] Ibid., k. 17.

[40] Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945-1955, Warszawa 1957, s. 84.

[41] Arch. UMK - k-8/102.

Jerzy Serczyk

LUDWIK KOLANKOWSKI - POLITYK I CZŁOWIEK

Ludwik Kolankowski nigdy nie był zawodowym politykiem; ulegał natomiast od wczesnych lat młodzieńczych silnej fascynacji polityką. Cała jego twórczość historiograficzna przesiąknięta była tą fascynacją, prowadzącą, zwłaszcza w programowym dziele "Polska Jagiellonów", opublikowanym w 1936 r. ale istniejącym w swym zasadniczym zrębie tekstowym już od r. 1932 (publikacja w ramach wydawnictwa zbiorowego "Wiedza o Polsce") nawet do swoistego prezentyzmu. Historia polityczna była też tym aspektem dziejów, któremu poświęcał główną swą uwagę, traktując dzieje społeczne i gospodarcze, a nawet historię państwa i prawa jako dziedziny drugoplanowe.

Okoliczności zewnętrzne oraz wspomniana fascynacja polityką nieraz pociągały za sobą bezpośredni udział Kolankowskiego w wydarzeniach politycznych nie tylko jako świadka czy obserwatora, lecz jako czynnego ich współuczestnika. Głównej roli nie odegrał wprawdzie w żadnym zdarzeniu pierwszoplanowym, nierzadko jednak znajdował się, jako osoba działająca, bardzo blisko osób, które może lepiej byłoby określić nawet jako postacie historyczne. Ponieważ jedną, a zarazem najbardziej znaną z tych postaci był Józef Piłsudski, należy też - zaraz na początku niniejszych rozważań - zająć się pewnym uproszczonym poglądem na temat związku zachodzącego między kierunkiem zainteresowań historycznych Ludwika Kolankowskiego a jego koneksjami politycznymi z samym Piłsudskim i z obozem piłsudczykowskim.

Wiadomo, że w tym uproszczonym wyobrażeniu historyczny składnik ideologii politycznej obozu Piłsudskiego kojarzy się z tzw. "ideą jagiellońską", rozumianą zresztą w sposób dość prymitywny głównie jako nawiązywanie do tradycji ekspansji polskiej na wschód. Ponieważ zaś Kolankowski zajmował się w swej działalności naukowej i pisarskiej prawie wyłącznie tą epoką, w której na tronie polskim zasiadali Jagiellonowie, przeto geneza wspomnianego skojarzenia wydaje się prosta i zrozumiała.

W rzeczywistości Ludwik Kolankowski zajmował się dziejami Litwy, Jagiellonów i Zakonu Krzyżackiego na długo przed tym, zanim zbliżył się do Piłsudskiego i zanim pod jego wpływem, czy też z jego inspiracji, zaczął zajmować się praktyczną polityką. Jeśli więc istnieje jakiś stosunek zależności między "ideą jagiellońską" rozumianą w ten sposób, jak ją pojmowali piłsudczycy, a formowaniem się poglądów historyczno-politycznych Kolankowskiego, to jest to oddziaływanie dwukierunkowe, wzajemnie się warunkujące.

Działalność polityczna Ludwika Kolankowskiego rozpoczęła się zresztą dopiero u schyłku I wojny światowej, kiedy był już człowiekiem trzydziestosześcioletnim, w pełni uformowanym intelektualnie. Na początku wojny został na krótko zmobilizowany do wojska austriackiego, niebawem jednak został z niego zwolniony, powracając do pracy w Bibliotece Jagiellońskiej i do wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku akademickim 1917/1918 zastępował Wacława Tokarza w wykładach z historii Austrii.

Nie potrafimy dokładnie określić momentu, w którym nastąpiło zbliżenie Ludwika Kolankowskiego do tej orientacji politycznej, którą symbolizuje nazwisko Józefa Piłsudskiego. Brak też ujawnionych danych, które pozwoliłyby na jednoznaczne ustalenie takich np. kwestii, jak jego ewentualna przynależność do tajnych organizacji. Jeżeli tak było istotnie, to można z kolei przypuścić - chociaż jest to już "hipoteza drugiego stopnia", budowana na innej hipotezie (a więc właściwie już niedopuszczalna z punktu widzenia poprawności rozumowania), że Kolankowski mógł należeć do tego zespołu ludzi, których wykorzystanie planował Piłsudski na końcową fazę wojny, kiedy zweryfiko-

wałaby się już prognoza, jaką wypowiedział w czasie konferencji rewolucyjnych partii z terenu imperium rosyjskiego w Paryżu w styczniu 1914 r., a mianowicie, że w niedalekiej wojnie europejskiej Niemcy pokonają Rosję, a same zostaną pokonane przez Francję i Anglię.

Za prawdopodobieństwem obydwu tych hipotez przemawia fakt, że po całkowitej bez mała bezczynności politycznej w latach 1914-1917 i przez większą część roku 1918, natychmiast po powrocie Józefa Piłsudskiego z internowania w Magdeburgu 10 listopada 1918 r. i po oddaniu mu do dyspozycji swego stanowiska przez premiera rządu lubelskiego Ignacego Daszyńskiego i władzy nad wojskiem przez Radę Regencyjną Królestwa Polskiego w dniu 11 listopada, oraz po rozwiązaniu się Rady Regencyjnej, kiedy to 14 listopada Józef Piłsudski stał się naczelnikiem państwa - Kolankowski zostaje bezzwłocznie powołany do służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Już 14 listopada przyjeżdża do Warszawy, a 17 listopada (w wieku trzydziestu sześciu lat) zostaje naczelnikiem wydziału wschodniego w ówczesnej sekcji politycznej MSZ.

Pierwszą misją, jaką otrzymał po objęciu przezeń w ramach resortu w dniu 5 grudnia 1918 r. szefostwa sekcji litewsko-białoruskiej, było podjęcie rokowań z dowództwem niemieckich wojsk okupacyjnych pozostających nadal na terytoriach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, tzw. Ober-Ost (Oberkommando Ost) w celu doprowadzenia do jak najrychlejszej ich ewakuacji, a równocześnie przejęcia przez wojska polskie osłony tego terytorium przed rozszerzaniem się tutaj rewolucji rosyjskiej.

W tym celu Ludwik Kolankowski, wspólnie z rotmistrzem Olgierdem Górką (późniejszym profesorem historykiem) i rotmistrzem Januszem Gąsiorowskim, uczestniczył w rokowaniach z komendą Ober-Ost, przedstawiwszy uprzednio dnia 25 grudnia 1918 r. własny projekt ewakuacji wojsk niemieckich z ziem wschodnich. Projekt ten przewidywał zajęcie Wilna dnia 27 grudnia 1918 r. przez wojska polskie i obsadzenie nimi okolicy na wschód od Wilna w punktach stycznych z wojskami radzieckimi, ułatwienia w transporcie wojsk polskich do rejonu wileńskiego linią kolejową Białystok-Grodno-Landwarów oraz współdziała-

nie polskich i niemieckich władz wojskowych w rozbrajaniu,głównie w Wilnie, "bolszewickich organizacji bojowych". W zamian polski Sztab Generalny był gotów ułatwić stronie niemieckiej ewakuację jej wojsk na teren Rzeszy. Projekt ten początkowo został przez dowództwo niemieckie odrzucony dnia 30 grudnia 1918 r., lecz po modyfikacjach, wprowadzonych w wyniku przeprowadzonych rokowań, Ludwik Kolankowski wspólnie z Januszem Gąsiorowskim podpisali uzgodnioną z Niemcami wersję dnia 10 lutego 1919 r. w Białymstoku.

Wokół tej sprawy próbował w latach 1958-1960 stworzyć atmosferę pewnej sensacji prof. Witold Łukaszewicz, który, poszukując w archiwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej materiałów do dziejów rad robotniczych i żołnierskich w latach 1918-1919 w Wielkopolsce i na Pomorzu, natrafił w Deutsches Zentralarchiw w Poczdamie na projekt układu roboczego między polskimi a niemieckimi władzami wojskowymi. W szczególności prof. Łukaszewicz w obszernym głosie w dyskusji na sesji poświęconej powstaniu wielkopolskiemu w Poznaniu w dniach 15-16 grudnia 1958 r. postawił hipotezę, że układ sztabowy o znaczeniu przede wszystkim technicznym, przyspieszający bezkrwawe pozbycie się niemieckich wojsk okupacyjnych z terenów mających należeć do państwa polskiego, miał być jakoby czynnikiem ograniczającym terytorialny zasięg powstania wielkopolskiego i nie dopuszczającym do jego rozszerzenia się na obszar ziemi chełmińskiej i Pomorza gdańskiego. Stawiając w ten sposób kwestię, prof. Łukaszewicz nie pamiętał o tym, że układy z dowództwem niemieckim nie były i nie mogły być samodzielną inicjatywą ich upełnomocnionych wykonawców, w tym wypadku ze strony polskiej: Górki, Gąsiorowskiego i Kolankowskiego, lecz wynikały z decyzji, zapadłych na znacznie wyższym szczeblu. To naczelnik państwa, Józef Piłsudski, działając na podstawie postanowień układu o rozejmie państw Ententy z Niemcami z dnia 11 listopada 1918 r., zawarł stosowne porozumienia z dowództwem niemieckim, zapewniając równocześnie wojskom polskim objęcie ziem okupowanych do tej pory przez Niemców - w tym Wilna i Wileńszczyzny, do których czuł szczególny sentyment, jako do swoich stron rodzinnych.

Uświadomienie sobie tego stanu rzeczy (na co zresztą mimochodem zwrócił uwagę na sesji poznańskiej w 1958 r. Kazimierz Rosen-Zawadzki) redukuje wprawdzie rolę polityczną Kolankowskiego, a także Górki i Gąsiorowskiego do funkcji wykonawców woli mężów stanu posiadających rzeczywistą moc podejmowania decyzji, ale zarazem zdejmuje z nich niedopowiedziany zarzut odpowiedzialności za ograniczenie zasięgu terytorialnego powstania wielkopolskiego.

Równolegle ze sprawą ewakuacji wojsk niemieckich, Kolankowski, działając od dnia 2 stycznia 1919 r. jako przewodniczący wyższej komisji dyscyplinarnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rozpatrywał sprawę noty wręczonej przez wiceministra Tytusa Filipowicza posłowi niemieckiemu w Warszawie z żądaniem jego wyjazdu. Sprawa ta została umorzona zgodnie ze stanowiskiem Józefa Piłsudskiego, który przeszedł właśnie wtedy z taktycznej orientacji austriacko-niemieckiej na orientację aliancką: Polska weszła na konferencję pokojową w Paryżu nie jako sojusznik pokonanych Niemiec, lecz po stronie zwycięskiej Ententy.

Po załatwieniu ewakuacji wojsk niemieckich Ludwik Kolankowski mianowany został w dniu 19 lutego 1919 r. Generalnym Komisarzem Cywilnym Ziem Wschodnich przy zarządzie wojskowym kresów wschodnich; na tym stanowisku w ciągu kilku miesięcy zorganizował polską administrację państwową na tych obszarach. W trakcie tych czynności naraził się konserwatystom wileńskim; w środowisku tym zaczęto uważać Kolankowskiego za radykała, co w latach następnych przyczyniło się do niedopuszczenia go do profesury na uniwersytecie wileńskim.

Pracy w aparacie państwowym nie traktował Kolankowski jako drogi do kariery, lecz jako służbę, jako zadanie, które należy wykonać, gdy państwo tego oczekuje i żąda. Nie przestał jednak i wtedy uważać pracy naukowej za podstawową dziedzinę swej działalności. Już bowiem dnia 2 września 1919 r. uzyskał urlop z pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a dnia 1 maja 1920 r. na własną prośbę został ze służby w resorcie spraw zagranicznych całkowicie uwolniony. Jeszcze jednak w ciągu roku 1920 pełnił - nie zbadane do tej pory dokład-

nie - funkcje polityczno-dyplomatyczne przy Naczelnym Dowództwie.

Zajęcia natury politycznej pojawiają się, ale już raczej dorywczo, w biografii Kolankowskiego jeszcze w latach 1921-1924. Dnia 20 kwietnia 1921 roku został pełnomocnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych do reorganizacji polskich placówek w Wiedniu, a w rok później, dnia 10 czerwca 1922 r., otrzymał podobną misję do wykonania w Moskwie. W roku 1923 z polecenia rządu zajmował się uregulowaniem stosunków personalnych i organizacyjnych w Polskiej Agencji Telegraficznej. Od dnia 12 lutego 1924 r. był członkiem Najwyższej Komisji Oszczędnościowej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wreszcie w tymże miesiącu otrzymał nominację na wojewodę białostockiego - i nie przyjął jej.

Dla zorientowania się w sytuacji politycznej przypomnijmy, że pierwsza z tych misji przypadła w okresie, kiedy premierem był Wincenty Witos, a ministrem spraw zagranicznych Eustachy Sapieha; druga, gdy premierem był urzędujący jeszcze po podaniu się do dymisji Antoni Ponikowski, a ministrem spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt. Końcowe poruczenia państwowe otrzymał Kolankowski w dobie premierostwa Władysława Grabskiego, a więc za każdym razem premiera o odmiennej orientacji. Wiadomo też, że w tym czasie Ludwik Kolankowski, ciesząc się nadal osobistym zaufaniem Józefa Piłsudskiego, (który przestał być naczelnikiem państwa dnia 9 grudnia 1922 r. po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta Rzeczypospolitej, pozostając do czasu ponownego objęcia premierostwa przez Witosa dnia 28 maja 1923 r. na stanowisku szefa sztabu generalnego), przejawiał sympatie polityczne do Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast", na czele którego stał Wincenty Witos. Jest to więc okres, który w politycznej biografii Ludwika Kolankowskiego zawiera najwięcej znaków zapytania. Tylko szczegółowe badania i uwzględnienie materiałów dziś dla badań jeszcze niedostępnych potrafią rozproszyć związane z tym okresem wątpliwości.

Zamach majowy marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. nie wprowadził Kolankowskiego, ciągle jeszcze tylko docenta, z powrotem na scenę polityczną. Dopiero bez mała w dwa lata po

przewrocie majowym Ludwik Kolankowski pojawia się w pobliżu marszałka i to w dość ważnej politycznie chwili. Jest to przeszło półtoraroczny okres działania Piłsudskiego na stanowisku premiera (od 2 października 1926 do 27 czerwca 1928 r.), kiedy marszałek przygotowuje się do wielkiej rozprawy ze swymi przeciwnikami politycznymi, a przede wszystkim do wydatnego ograniczenia znaczenia Sejmu.

Z ostatnio opublikowanych wyników badań Andrzeja Garlickiego wiemy, że w ramach tych przygotowań odbyło się dnia 13 marca 1928 r. w mieszkaniu Walerego Sławka spotkanie, w którym wzięli udział: Kazimierz Bartel, Kazimierz Świtalski, Wacław Makowski, Janusz Radziwiłł, Eustachy Sapieha, Józef Targowski, Władysław Byrka, Ludwik Kolankowski, Karol Polakiewicz, Bronisław Pieracki, Marian Kościałkowski i Adam Koc. Jak pisze Garlicki, wystąpienie Piłsudskiego znamy tylko ze streszczenia przygotowanego przez Antoniego Anusza na podstawie notatek Józefa Targowskiego. Wydawcy "Pism Zbiorowych" porównali je z obszernymi notatkami zrobionymi przez Świtalskiego i stwierdzili, że streszczenie oddaje sens przemówienia Piłsudskiego. Jest to o tyle ważne, że przemówienie przeznaczone było dla wąskiego grona ludzi cieszących się zaufaniem marszałka. Piłsudski rozpoczął od tego, że nie poszedł "drogą oktrojowania, a więc łamania konstytucji i legalizmu. Musi się w społeczeństwie odbyć łamanie o ustrój [...] Musicie pójść na rewizję konstytucji - mówił dalej - ale to praca bardzo długa, gdyż tam jest tyle zagadnień i spraw, że szybko ich wyczerpać niepodobna. Natomiast na razie najważniejszy jest regulamin i ten musicie przepracować [...] O ile Sejm nie będzie chciał z rządem współpracować, to będzie rozpędzony [...] Ja nie idę na skasowanie Sejmu, chcę uszanować obecne formy państwowe, ale również chcę ochronić Prezydenta od wstydu prezydentowania, toteż jeszcze raz idę na próbę współpracy z Sejmem...".

Sejm miał więc ograniczyć się do sprawnego uchwalenia budżetu i niespiesznych prac nad rewizją konstytucji. To ostatnie wynikało z faktu, że BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) nie dysponował większością wystarczającą do prze-

forsowania zmiany konstytucji, zaś sam Piłsudski nie miał jeszcze jasnego wyobrażenia o tym, jaka miałaby być nowa konstytucja."...We wtorek, 27 marca 1928 r., o godzinie 17.30 rozpoczęła się w nowym gmachu sejmowym uroczystość otwarcia Sejmu. Było to owo słynne posiedzenie, na którym policja pod komendą Felicjana Sławoja-Składkowskiego usunęła z sali sejmowej posłów komunistycznych i w ferworze także posła Jana Smołę z PSL »Wyzwolenie« i posła ukraińskiego Lwa Baczyńskiego". Było to preludium do posunięć, jakie miały nastąpić w trzy miesiące później.

Jaka była reakcja Ludwika Kolankowskiego na ten jednoznacznie już antyparlamentarny zwrot w polityce wewnętrznej marszałka Piłsudskiego, możemy się tylko domyślać. Domysły zaś idą w tym kierunku, że zachowując zaufanie obozu sanacyjnego i przestrzegając lojalności w stosunku do rządu, nie chciał bezpośrednio brać udziału w polityce antykonstytucyjnej.

W tymże bowiem roku 1928, mając lat czterdzieści sześć, wystąpił Kolankowski o emeryturę państwową, którą mu przyznano dnia 20 lutego 1929 r. Wtedy też został dyrektorem Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie i wydawał się być bliski profesury na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, która go jednak i tym razem ominęła. Profesorem został dopiero z datą 1 stycznia 1937 r., mając lat pięćdziesiąt pięć, lecz nie w Wilnie, a we Lwowie, gdy po śmierci Stanisława Zakrzewskiego opróżniła się katedra historii Polski. Również po Zakrzewskim wybrano Kolankowskiego na prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, mającego od założenia tej organizacji w roku 1886 swą siedzibę we Lwowie. Wybór ten miał bez wątpienia swój aspekt polityczny. Mimo bowiem niebrania przez Ludwika Kolankowskiego udziału w czynnym życiu politycznym i mimo śmierci Józefa Piłsudskiego w dniu 12 maja 1935 r., który to polityk darzył Kolankowskiego swym osobistym zaufaniem, uważany był ten ostatni w dalszym ciągu za osobę wpływową w sferach rządowych. Spodziewano się w związku z tym ułatwień w działalności Polskiego Towarzystwa Historycznego i zwiększonych dotacji dla niego ze skarbu państwa. Nadziei tych Kolankowski nie zawiódł, doprowadzając między innymi do

zbudowania we Lwowie, z subwencji państwowych, reprezentacyjnego budynku dla Towarzystwa.

W roku 1938 profesor Ludwik Kolankowski, od 1937 r. prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, został powołany do Senatu z nominacji Prezydenta Rzeczypospolitej. W tymże roku ponownie zaktywizował się politycznie, przyjmując stanowisko przewodniczącego Obozu Zjednoczenia Narodowego na województwa południowo-wschodnie (lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie). Wydaje się, że w tym okresie, kiedy egzystencja państwa polskiego znów została zagrożona, co było dostrzegalne zwłaszcza dla trzeźwo myślącego historyka (a co już wcześniej znalazło wyraz w niektórych referatach i głosach w dyskusji na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w roku 1935, np. w wypowiedzi Olgierda Górki). Kolankowski z całą powagą potraktował tę część deklacji pułkownika Adama Koca z 1937 r., w której organizator Obozu Zjednoczenia Narodowego (niebawem nazwanego żartobliwie "Ozonem" zarówno przez przeciwników, jak i przez zwolenników) akcentował konieczność wzniesienia się ponad podziały partyjne i współdziałania na rzecz wspólnych dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wartości nadrzędnych - z państwem na czele. W tych warunkach agrarystyczne sympatie nie tylko nie przeszkadzały, ale pozwalały mieć nadzieję na daleko idące rozszerzenie podstawy organizacyjnej i ideowej "Ozonu", do którego - przypomnijmy - miały prawo wstępować nie tylko pojedyncze osoby, lecz i całe organizacje. Akcesów grupowych było zresztą dość sporo, niektóre zapewne dokonywane z pobudek oportunistycznych, ale w województwach wschodnich często także dla zaznaczenia polskiego charakteru zrzeszenia czy związku, który do "Ozonu" przystępował i dla odróżnienia go od ukraińskich, żydowskich, czy białoruskich stowarzyszeń o nazwach neutralnych, nie eksponujących narodowości.

Że takie mogło być - oprócz dawnych tradycji koleżeńskich i politycznych sympatii - podłoże objęcia przez profesora Kolankowskiego wysokiej funkcji w Obozie Zjednoczenia Narodowego, świadczy fakt równoczesnego prowadzenia przezeń rozmów z

uwięzionym wówczas przez władze sanacyjne byłym członkiem Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast", a od r. 1938 prezesem Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, Brunonem Gruszką (1881-1941). Gruszka należał wówczas do pierwszoplanowych postaci pośród działających w kraju ludowców (Wincenty Witos był na emigracji); wystarczy wspomnieć, że był on jednym ze współorganizatorów słynnej manifestacji chłopskiej wobec marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego w 1936 r. w Nowosielcach, kiedy to 29 czerwca wręczono Śmigłemu petycję domagającą się zniesienia autorytarnego systemu rządów i przywrócenia swobód obywatelskich. W roku następnym, 1937, Brunon Gruszka organizował antysanacyjne strajki chłopskie.

Jest zrozumiałe, że przyciągnięcie działacza tego formatu i o takich zapatrywaniach, równocześnie jednak nie będącego lewicowym radykałem, mogło mieć zasadnicze znaczenie dla swoistej odnowy, jaką dla systemu rządów w ówczesnej Polsce miał stać się w zamierzeniu jego twórców Obóz Zjednoczenia Narodowego. Odnowa ta, dokonywana pod hasłem obrony kraju przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, głosiła między innymi hasło skupienia społeczeństwa wokół armii i pełnej realizacji zasad konstytucji kwietniowej z 1935 r.

Że w tych rozległych planach politycznych obozu rządzącego (skądinąd niespójnego wewnętrznie i składającego się z co najmniej trzech konkurujących ze sobą ugrupowań) wyznaczano dla profesora Ludwika Kolankowskiego rolę poważniejszą, niż tylko lokalnego czy choćby nawet regionalnego działacza, dowodzi fakt, że w ciągu roku 1938 (formalnym szefem OZN był już wtedy nie pułkownik Koc, lecz generał Skwarczyński) był on dwukrotnie wzywany do Prezydenta RP, profesora Ignacego Mościckiego, który nosił się z zamiarem zdymisjonowania niepopularnego premiera, generała Felicjana Sławoja-Składkowskiego i powierzenia urzędu prezesa rady ministrów Ludwikowi Kolankowskiemu. Rozmowy były poufne, ale sam projekt nie był specjalnie ukrywany, a pogłoski na ten temat ukazywały się w prasie w marcu 1938 r. i znajdowały poparcie nawet tak narodowo-prawicowego pisma jak "Merkuriusz Polski". Profesor Kolankowski przekreślił jednak rachuby polityczne związane z jego osobą,

stawiając jako warunek przyjęcia urzędu premiera uprzednie przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Senatu. Przypomnijmy, że ostatnie poprzedzające omawiane tu wydarzenia wybory, przeprowadzone już po śmierci marszałka Piłsudskiego (8 września 1935), zostały zbojkotowane przez społeczeństwo: frekwencja wyborcza wynosiła niecałe 46% uprawnionych do głosowania. Tym samym Ludwik Kolankowski wyłączył się definitywnie z gry politycznej w Drugiej Rzeczypospolitej i nie powrócił już do niej.

Lata II wojny światowej spędził w Warszawie, sprawując nadal dyrektorstwo w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej, i mimo zniszczenia większej części gmachu w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r., organizując w niej konspiracyjny ośrodek badań naukowych. Jego ówczesnych kontaktów z Delegaturą Rządu oraz Komendą Główną Armii Krajowej nie można już jednak nazwać działalnością polityczną sensu stricto; nie było nią także pisanie na polecenie podziemnych władz ekspertyz na temat stosunków narodowościowych na kresach wschodnich, gdyż podobne działania i prace należały do rutyny działalności konspiracyjnej środowisk naukowych w Warszawie i Krakowie w czasie okupacji niemieckiej.

Po roku 1945 także nie było już powrotu do bezpośredniej działalności politycznej. Nie pozwalały na to nie tyle przedwojenne sympatie polityczne, ile ogromne zaabsorbowanie Kolankowskiego pracą organizacyjną przy budowie od podstaw dwóch nowych uniwersytetów: łódzkiego i toruńskiego. Kolankowski uznawał jednak legalność i ciągłość państwową Polski Ludowej (czyli, jak wówczas mówiono, "lubelskiej"), jako następczyni państwa sprzed II wojny światowej. Wyraziło się to nie tylko w praktycznej lojalności wobec zarządzeń Rządu Tymczasowego (i późniejszego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej) i dekretów Krajowej Rady Narodowej - te dekrety erygowały przecież między innymi nowe uniwersytety - lecz także w posunięciach już wyraźnie politycznych.

Najważniejszym z nich było umieszczenie przez profesora Kolankowskiego jako rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu swego podpisu pod odezwą komitetu wyborczego Bloku Demokratycznego, nawołującą do głosowania w wyborach do

Sejmu Ustawodawczego w dniu 19 stycznia 1947 r. na listę nr 3 - wspólną listę kandydatów Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Było to zarazem ostatnie publiczne wystąpienie Ludwika Kolankowskiego, mające charakter polityczny.

*
* *

Przechodząc do krótkiej z konieczności charakterystyki Ludwika Kolankowskiego jako człowieka, co zostało zapowiedziane w tytule niniejszego referatu, będę się w tej części opierał prawie wyłącznie na własnych wspomnieniach, które obejmują zaledwie ostatnie niecałe dziesięć lat jego życia, tj. lata 1946--1956.

Pierwszy raz zobaczyłem profesora Kolankowskiego na wykładzie późną jesienią 1946 r. w gmachu Collegium Maius na Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w sali VII, gdzie odbywała się większość popołudniowych wykładów historycznych. Już sama sceneria, czy raczej ceremonia rozpoczęcia wykładu obliczona była na obudzenie respektu u słuchaczy. Inni ówcześni profesorowie, jak Bronisław Włodarski, Karol Górski, Marian Gumowski, Bronisław Pawłowski czy Ryszard Mienicki, po prostu przychodzili na swój wykład. Studenci, a byli to wtedy, zaraz po wojnie, ludzie wprawdzie młodzi, ale z reguły mający ponad dwadzieścia, a często i ponad trzydzieści lat oraz przeżycia i doświadczenia wojenne, rozsiadali się w ławkach, gdy profesor wchodził na katedrę i wszystko odbywało się w sposób naturalny: sala cichła, gdy padały pierwsze słowa wykładu.

U rektora Kolankowskiego wyglądało to zupełnie inaczej. Najpierw zjawiał się pedel, który anonsował bliskie już przybycie rektora, potem wchodził adiunkt, dr Adam Dygdała, i stawał przy pierwszej ławce. Gdy wreszcie pod drzwiami sali ukazywała się majestatyczna postać rektora, wszyscy wstawali i stali w milczeniu, dopóki profesor Kolankowski nie zajął miejsca na katerze. Wykłady odbywały się nieregularnie, każdy był oddzielnie

zapowiadany ogłoszeniami na tablicach, bo zajęcia rektorskie, częste wyjazdy do Warszawy i do stolicy województwa, Bydgoszczy, absorbowały większość czasu profesora Kolankowskiego. Dlatego oglądaliśmy ten ceremoniał najwyżej kilka razy w ciągu semestru, a czasem i nawet nie tyle, toteż za każdym razem wywoływał należyte wrażenie.

Przytoczyłem ten zapamiętany obraz, ponieważ wydaje mi się, że w jakiś sposób stanowi on element charakterystyki osobowości Ludwika Kolankowskiego. Promieniowały bowiem z niego w sposób widoczny, nawet narzucający się, dostojeństwo i powaga - co jednak lubił obudowywać odpowiednią scenerią, gestem, słowem - pewnego rodzaju teatralizacją, oddziałującą na wyobraźnię ludzi, których pragnął trzymać na pewien dystans.

Ten dystans istniał i na bardzo wielu ludzi działał obezwładniająco. Poleceniom profesora Kolankowskiego po prostu nie można się było sprzeciwić, niemożliwa była właściwie także dyskusja nad nimi. Personel administracyjny uniwersytetu drżał przed rektorem, bywało, że niewiasty mdlały, gdy spadał na nie gniew za źle wykonaną, lub nie wykonaną pracę. Aura niepodważalności i niewzruszonego autorytetu była pierwszym dostrzegalnym natychmiast atrybutem własnej "personality", który Ludwik Kolankowski narzucał swemu otoczeniu i każdemu, kto się z nim spotykał nawet na bardzo krótko. Nawet autorzy okolicznościowych nekrologów, jakich kilka ukazało się w różnych czasopismach naukowych po jego śmierci, a więc w tekstach, gdzie nade wszystko obowiązuje zasada "de mortuis nil nisi bene", uważali za właściwe i potrzebne podkreślać apodyktyczność Kolankowskiego.

Można by zatem sądzić, że była to tak dominująca cecha charakteru, że skutecznie przysłaniała wszystkie inne cechy osobowości i wobec tego nie warto się nimi zajmować. Należy pozostawić tradycji monolityczną postać posągowego Ludwika Wspaniałego (jak go czasem, pół żartem, pół serio nazywali studenci), Jowisza uniwersyteckiego. Za takim podejściem do zagadnienia przemawiać mogłoby i to, że w kwestiach ściśle naukowej natury, odnoszących się do tych okresów politycznej historii Polski, które profesor Kolankowski dokładnie znał na

podstawie własnych badań źródłowych, a więc XV i XVI wieku, wypowiadał opinie, nie dające się w jego obecności zakwestionować. Do takich kategorycznych osądów należała jego jednoznacznie krytyczna ocena środowiska tzw. panów krakowskich na przełomie XIV i XV w., wręcz wrogość do kardynała i biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego i zasadnicza nieufność do informacji przekazanych przez Jana Długosza w jego kronice.

Obraz ten, groźnej i niedostępnej postaci, zmieniał się zasadniczo, gdy profesor Ludwik Kolankowski zjawiał się na seminarium. I ono nie zawsze mogło odbywać się regularnie, czasem ciężar jego prowadzenia pod służbową nieobecność profesora spadał na niedoświadczone barki młodego wówczas asystenta, ale seminaryjnych posiedzeń odbywało się w każdym semestrze znacznie więcej, niż wykładów. One to właśnie, a także poprzedzające je rozmowy przygotowawcze, ujawniały zupełnie nieznane dla osób, które stykały się z Ludwikiem Kolankowskim jedynie na gruncie zależności i kontaktów służbowych, cechy jego osobowości. Na pierwszym miejscu z tych cech wymieniłbym tę, która szczególnie frapowała: wielką ciekawość świata i zdolność do przyswajania sobie nowych informacji - na ogół nie tak częstą u ludzi, którzy przekroczyli sześćdziesiąty czwarty rok życia. Drugą cechą była wyrozumiałość wobec niedostatków erudycji młodych współpracowników i studentów - uczestników seminarium, którą oczywiście, gdy była tego potrzeba, wytykał i krytykował, zawsze jednak w sposób zaskakująco życzliwy. Tak było wszakże tylko wtedy, gdy błąd, czy niewiedza w jakimś zakresie ujawniały się po raz pierwszy. Biada jednak temu, kto raz wytkniętego błędu nie skorygował, lub nie uzupełnił ujawnionej ignorancji.

Te "seminaryjne" cechy Ludwika Kolankowskiego nie ujawniały się jednak od razu. Żeby je poznać i docenić, trzeba było odbyć właściwie cały cykl seminaryjny, w trakcie którego stopniowo się te właściwości odkrywało. Zdarzało się jednak i tak, że nowo przybyłym kandydatom na uczestników seminarium rzucały się w oczy przede wszystkim wspomniana już apodyktyczność i nieco oschły sposób rozmawiania ze studentami. To-

też bywało, że po obecności na kilku posiedzeniach seminaryjnych niektórzy studenci wycofywali się i przenosili na inne seminaria. W obowiązującym na uniwersytetach do początku lat pięćdziesiątych dość liberalnym, opartym na międzywojennych przepisach systemie studiowania, takie przenosiny były całkowicie dopuszczalne i nie budziły zastrzeżeń. W ten sposób niejeden z dzisiejszych profesorów, docentów, kustoszy bibliotecznych i archiwistów otarł się w latach czterdziestych i początkach lat pięćdziesiątych o seminarium profesora Kolankowskiego, robiąc jednak magisterium u innych profesorów.

Jako trzecią cechę profesora Kolankowskiego, ujawniającą się w kontaktach z uczniami i młodymi współpracownikami, wymieniłbym dużą tolerancję wobec samodzielności i oryginalności naukowych pomysłów, które początkujący pracownicy nauki lubią demonstrować nawet, a może zwłaszcza wtedy, gdy nie stoi za nimi jeszcze solidny warsztat badawczy. Profesor wysłuchiwał śmiałych tez i ryzykownych hipotez z poważnym obliczem i tylko czasem na chwilkę leciutko się uśmiechał, spoglądając w przestrzeń lub przymykając oczy, nie oponował wprost, często nawet nie podejmował w dyskusji tematu od razu, lecz dopiero po pewnym czasie czynił drobną uwagę lub zadawał pozornie dotyczące jakiejś ubocznej kwestii pytanie, które uświadamiało autorowi, że będzie musiał jeszcze niemało popracować nad tym, co do chwili zreferowania wydawało mu się całkowicie niewzruszalnym osiągnięciem.

Na tle tych osobistych wspomnień pragnąłbym na zakończenie spróbować powiązać uwagi o osobowości Ludwika Kolankowskiego z tym, co zostało tu powiedziane na temat jego biografii politycznej. Sądzić wolno, że podkreślana w jego dotąd opublikowanych charakterystykach apodyktyczność nie była wyłącznie wrodzoną cechą charakteru, lecz w dużej mierze świadomie kształtowanym sposobem uzewnętrzniania przez Ludwika Kolankowskiego swej osobowości i przekonań. Apodyktyczny stawał się wówczas, gdy był do końca przekonany o słuszności jakiejś sprawy. Zawsze jednak przekonanie to musiał osiągnąć - stanowczość przejawiała się dopiero jako następstwo takiego przekonania.

Tym powtarzającym się w wielu ważnych momentach jego życia procesem psychicznym można wytłumaczyć pozorne niekonsekwencje, czy meandry w jego działalności lub postawach politycznych w ciągu trzydziestu bez mała lat aktywności w tej dziedzinie. Ludwik Kolankowski nie był politykiem w tym sensie, że trzymał się stale jednej orientacji, czy ugrupowania. Tę jego postawę określił nawet Aleksander Gieysztor jako "fascynację sztuką rządzenia". Ten rys charakterystyczny należałoby uzupełnić stwierdzeniem, że politycznym sposobem myślenia i działania było służenie państwu polskiemu - nie abstrakcyjnemu idealnemu tworowi teoretyków, a często i poetów, lecz konkretnemu państwu, takiemu, jakim było ono w danej chwili. Wybór zaś drogi owego służenia był rezultatem przemyśleń i przeżyć o równie konkretnym charakterze. Stąd kompromisy i próby przezwyciężania sprzeczności, poszukiwanie porozumienia politycznego nawet w bardzo trudnych sytuacjach, zdawałoby się - nie do pomyślenia u człowieka o tak autorytatywnych skłonnościach. Nie było w tym wewnętrznej niespójności ani braku konsekwencji. Gdy z perspektywy minionych od jego śmierci lat spoglądamy na drogę życiową Kolankowskiego, możemy dostrzec w niej bardzo uporządkowaną hierarchię wartości i wielką konsekwencję w przetwarzaniu jej w czyny.

Ze względu na referatowy charakter powyższego tekstu nie został on opatrzony przypisami, co zachowano również w niniejszej wersji przeznaczonej do publikacji. Jest to tym bardziej uzasadnione, że część tekstu oparta została na osobistych wspomnieniach autora. Zainteresowany czytelnik znajdzie podstawowe informacje źródło- i literaturoznawcze w podanym poniżej wyborze głównych pozycji bibliograficznych. Ponadto pewne informacje zostały przez autora uzyskane (a inne zweryfikowane) od syna Ludwika Kolankowskiego, prof. dra hab. Zygmunta Kolankowskiego z Warszawy, który zapoznał się z całym tekstem referatu w jego wersji przedstawionej na sesji. Za życzliwą pomoc autor składa Mu serdeczne podziękowanie.

* * *

Bibliografia (wybór)

G a r l i c k i A., Po przewrocie majowym, Warszawa 1981 (głównie s. 266 i n. oraz 387 i n.).

G i e y s z t o r A., Kolankowski Ludwik (1882-1956), [w:] PSB, t. 13. Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 289-292.

L e w a k A., Ludwik Kolankowski, Rocz. bibl., t. 2: 1958, z. 1-2, s. 341 i n.

S e r c z y k J., Państwo w działaniu, Ludwik Kolankowski (1882-1956), WTK z 10 IX 1978, nr 37.

Sprawozdanie z sesji poświęconej powstaniu wielkopolskiemu, "Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", t. 5: 1960, z. 2, s. 175 i n.

Bohdan Ryszewski

LUDWIK KOLANKOWSKI JAKO BIBLIOTEKARZ

Niełatwo w biografii Ludwika Kolankowskiego wydzielić działalność bibliotekarską przede wszystkim dlatego, że często w jego życiu okresy pracy w bibliotekach przeplatały się z okresami innej intensywnej działalności. Ponadto, pracując w każdej z kolejnych bibliotek, Ludwik Kolankowski nie przestawał być - od lat wczesnej młodości - pełnym inicjatywy badawczej uczonym, z niemałym trudem i wysiłkiem godzącym prace naukowe z zawodową pracą bibliotekarza. Był jednocześnie od wczesnych swych lat dojrzałych wybitnym organizatorem nauki i działaczem państwowym. Był wreszcie profesorem na katedrach czterech, a licząc docenturę i zastępcze wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, pięciu kolejnych uniwersytetach.

Bibliotekarzem zaczął być Ludwik Kolankowski bardzo wcześnie. Już 1 listopada 1905 r., w wieku dwudziestu trzech lat i przed ukończeniem doktoratu, zaczął krótką praktykę jako wolontariusz w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie[1]. Biblioteka-

---

[1] Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej dalej Arch. BJ, L. 44/I z 1909 r., Qualifikations Tabelle des Dr Ludwig Kolankowski. Poszukiwania w Archiwum BJ prowadzili mgr Adam Domański i mgr Maria Śliwińska, którym autor dziękuje za udostępnienie notatek. Ponadto w artykule wykorzystano wiele cennych informacji udzielonych łaskawie przez prof. dra Zygmunta Kolankowskiego oraz ustne relacje dra Henryka Baranowskiego, dra Edmunda Józefowicza, mgra Leonarda Jarzębowskiego, kustosza Wiesława Mincera.

ta zgromadziła w ciągu kilkudziesięciu lat swego istnienia jeden z największych polskich księgozbiorów i wówczas właśnie rozpoczęła okres intensywnego rozwoju i modernizacji warsztatu bibliotekarskiego, między innymi dzięki budowie nowoczesnego gmachu. Młody praktykant spotkał tu - w gronie stosunkowo nielicznego personelu - doświadczonych i wybitnych bibliotekarzy naukowych, takich jak Aleksander Semkowicz - dyrektor Biblioteki, Bolesław Mańkowski i Wilhelm Rolny, młodszych - Eugeniusza Barwińskiego, Zygmunta Batowskiego, Rudolfa Kotulę i najmłodszych, praktykantów - Walerego Łozińskiego i Jana Hischlera[2]. Choć praca Ludwika Kolankowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie trwała bardzo krótko, bo tylko do 28 lutego 1906 r., a więc cztery miesiące, ten nowoczesny warsztat bibliotekarski musiał utrwalić się w jego pamięci jako ważne choć epizodyczne doświadczenie.

Po obronie pracy doktorskiej na Uniwersytecie Lwowskim już od dnia 1 września 1906 r. rozpoczął się stosunkowo długi - dwunastoletni związek Ludwika Kolankowskiego z Biblioteką Jagiellońską. Pierwszy okres pracy trwał wprawdzie tylko do 1 grudnia 1906 r. - trzy miesiące - i miał charakter wstępnej praktyki na prawach wolontariusza bez wynagrodzenia, ale z nadzieją na stałe zatrudnienie. W dniu zakończenia tej wstępnej praktyki dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej wystąpił do c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty przez Namiestnictwo we Lwowie o zatrudnienie Ludwika Kolankowskiego jako praktykanta[3]. Wprawdzie wyjechał on wówczas do Berlina w celach naukowych, ale już 26 lutego 1907 r. ponownie znalazł się w Bibliotece Jagiellońskiej[4].

Biblioteka Jagiellońska w owych latach właśnie rozpoczęła nowy okres swej działalności - modernizację warsztatu bibliotekarskiego, związaną z polepszeniem warunków lokalowych i nową, długoletnią kadencją dyrektorską. W 1905 r. dyrektorem został Fryderyk Papée - długoletni kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, który, będąc następcą Karola Estreichera po-

---

[2] W. H a h n, Kronika Uniwersytetu Lwowskiego, t. 2, Lwów 1912, s. 649-662.

[3] Arch. BJ, L. 755 z 1906 r., pismo dyrektora BJ do Min. Wyznań i Oświaty z 1 XII 1906 r.

[4] Arch. BJ, L. 158 z 1908 r., pismo dyrektora BJ do Namiestnika z 28 II 1908 r.

święcającego się głównie w ostatnich latach wielkiemu dziełu bibliograficznemu, zaczął realizować rozległy i ambitny plan unowocześnienia Biblioteki wedle swej gruntownej wiedzy, a także wzorów nowoczesnej Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Zdołał więc najpierw zakończyć z powodzeniem starania poprzednika i przenieść większość działów Biblioteki z pradawnego Collegium Maius do Collegium Nowodworskiego. Następnie zajął się uzupełnieniem personelu, bowiem po swoim poprzedniku zastał bardzo dobrych bibliotekarzy, ale na stałych etatach tylko pięciu i to niezbyt młodych. Już w następnym r. akad. (1906/1907) dyrektor Papée pozyskał Edwarda Kuntzego, obok Stefana Frycza i Mariana Goyskiego, a następnie w ciągu paru lat zatrudnił obiecujących praktykantów: najpierw Ludwika Kolankowskiego i Mariana Szyjkowskiego - późniejszego profesora UJ, a następnie Wojciecha Gieleckiego, Władysława Horodyskiego i Mariana Łodyńskiego - znanych potem bibliotekarzy. Było to świetne grono młodych ludzi, doskonale przygotowanych naukowo, którzy zdobyli później wybitne stanowiska w bibliotekarstwie lub w nauce.

Dyrektor Papée przystąpił także do długotrwałych zabiegów wokół uzupełniania zbiorów, aby w większym stopniu odpowiadały potrzebom naukowym i dydaktycznym Uniwersytetu. Wprowadził w miejsce układu rzeczowego nowoczesny, w tym czasie układ książek w magazynach według numerus currens, dalej - inwentarz zbiorów, katalog rzeczowy, biuro melioracji katalogów, duży księgozbiór podręczny w czytelni. Doprowadził do uporządkowania czasopism, rękopisów i starych druków[5].

W swych poczynaniach Fryderyk Papée wspierany był przez niezbyt liczny, lecz stojący na wyjątkowo wysokim poziomie zespół bibliotekarzy, z których starsi stali się nauczycielami Ludwika Kolankowskiego, a młodsi byli jego kolegami i dlatego warto im poświęcić nieco uwagi. Drugą po dyrektorze osobą był jego niedawny współzawodnik w konkurowaniu o stano-

---

[5] M. Ł o d y ń s k i, Wspomnienia o pracy w Bibliotece Jagiellońskiej w latach 1907-1918, "Biuletyn Miesięczny Biblioteki Jagiellońskiej", R. 7: 1956, z. 10-11, s. 8 i n.

wisko, wcześniej skryptor Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie - dr Józef Korzeniowski, od 1905 r. kustosz Biblioteki Jagiellońskiej. Następne miejsca zajmowali: skryptor Feliks Koneczny i amanuenci - Jan Kozubski, Edward Kuntze i Marian Goyski. Ludwik Kolankowski znalazł się w gronie wymienionych już wcześniej praktykantów. Już jednak 1 czerwca 1909 r., wyprzedzając rówieśników, został mianowany amanuentem, po przesunięciu Edwarda Kuntzego na stanowisko skryptora. Nominacja ta poprzedzona była bardzo dokładną oceną kandydata, jego zdolności i wszechstronnych kwalifikacji, oznaczając przydatność do samodzielnej pracy bibliotekarskiej. Był to także poważny awans stabilizujący zawodowo i oznaczający przeszło trzykrotny wzrost poborów[6]. W następnym roku, po zmianie nomenklatury stanowisk w Bibliotece Jagiellońskiej, Ludwik Kolankowski uzyskał stanowisko bibliotekarza II klasy, na którym pozostał do końca swego faktycznego i formalnego zatrudnienia w tej Bibliotece. Przeszedł tu praktykę we wszystkich działach, zyskując wszechstronne przygotowanie i umiejętności zawodowe bibliotekarza naukowego. Najdłużej pracował w akcesji - przy powiększaniu zbiorów, a następnie przy badaniu i opracowywaniu rękopisów i inkunabułów u Józefa Korzeniowskiego[7].

Zdolności, a także umiejętności bibliotekarskie Ludwika Kolankowskiego były wysoko oceniane przez dyrektora Fryderyka Papéego. Świadczy o tym szybszy niż u rówieśników awans służbowy, regularne późniejsze awanse finansowe w 1912 i 1915 r., życzliwe popieranie wszelkich wniosków, a także opinie służbowe bardzo rzeczowo, choć lakonicznie, formułowane przez dyrektora. W tabeli kwalifikacyjnej z 1909 r. Ludwik Kolankowski, wówczas jeszcze praktykant, był określany jako pracownik pilny, wybitnie zdolny, obowiązkowy i przygotowany do objęcia samodzielnego stanowiska[8]. W tzw. opisaniach kwali-

[6] Arch. BJ, L. 105/I z 1909 r., pismo Min. Wyznań i Oświaty z 15 V 1909 r.

[7] A. L e w a k, Ludwik Kolankowski 1882-1956, Rocz. bibl., t. 2, 1958, z. 1-2, s. 343.

[8] Arch. BJ, L. 44/I, z 1909 r. Qualifikations Tabelle des Dr L. Kolankowski.

fikacyjnych określanych w stopniach, jakie otrzymywał od dyrektora każdy pracownik naukowy Biblioteki przy jej rocznym sprawozdaniu, Ludwik Kolankowski dostawał stale oceny dobre, przy czym dyrektor Papée o stopień wyżej oceniał jego przygotowanie naukowe i zawodowe oraz zdolności niż - także przecież dobrą - gorliwość w wykonywaniu obowiązków bibliotekarza. Oceny wyższe otrzymywał starszy, bardziej doświadczony i skoncentrowany na problemach bibliotekoznawczych Edward Kuntze - później jeden z najświetniejszych bibliotekarzy i organizatorów bibliotek polskich, najbliższy uczeń, a w końcu godny następca Fryderyka Papée'ego w Bibliotece Jagiellońskiej[9].

W 1909 r., przy poparciu dyrektora Papée'ego, otrzymał Kolankowski urlop wraz z sumą 800 koron na odbycie podróży naukowej i badań w archiwach[10]. W następnych latach wyjeżdżał również do archiwów Królewca, Gdańska, Wilna, Moskwy, Kijowa i Warszawy, korzystając ze stypendiów Akademii Umiejętności. Wpłynęło to na przyspieszenie ukończenia pracy habilitacyjnej i uzyskanie tytułu docenta prywatnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie historii Europy Wschodniej w 1913 r. Kolejny urlop i stypendium na podróż naukową miał otrzymać we wrześniu 1914 r. na wyjazd do archiwów i bibliotek Cesarstwa Rosyjskiego, jednak przeszkodził temu wybuch wojny światowej[11].

Okres wojny Ludwik Kolankowski spędził przeważnie w Krakowie, jako jeden z niewielu pracowników Biblioteki Jagiellońskiej pozostawiony w "twierdzy Kraków" i wspierający dyrektora Papée'ego w tych najtrudniejszych latach. Sam Kolankowski przeżywał wówczas dramat rozdziału z rodziną - żoną i dwojgiem dzieci - która pozostała w zaborze rosyjskim i podlegała internowaniu. W suchym języku akt urzędowych Biblioteki Jagiellońskiej z tych czasów wielokrotnie ujawniają się jego gorączkowe zabiegi wokół sprawy połączenia z rodziną, daremne jednak prawie do końca wojny.

---

[9] Arch. BJ, Sprawozdania dyrektora BJ z lat 1907-1918.

[10] Arch. BJ, L. 145/I z 1909 r.

[11] Arch. BJ, L. 89/I z 1914 r.

W działalności bibliotekarskiej Ludwika Kolankowskiego okresu wojny warta odnotowania jest jego współpraca z Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Na zlecenie prof. Stefana Surzyckiego, jednego z organizatorów Instytutu, Kolankowski napisał najpierw w czerwcu 1917 r. referat oceniający projekt organizacji biblioteki Instytutu, a następnie przebywał w Puławach od 20 do 28 sierpnia 1917 r. i przygotował sprawozdanie z przeglądu zbiorów tej biblioteki, zawierające gruntowne uwagi o jej działalności, a przede wszystkim o opracowywaniu zbiorów[12].

W ostatnich miesiącach wojny otrzymał urlop z Biblioteki Jagiellońskiej na cały r. akad. 1917/1918 dla prowadzenia wykładów z historii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego[13]. Urlop ten, udzielony przez wiedeńskie Ministerstwo Wyznań i Oświaty, przedłużyły następnie wchodząc w swe kompetencje władze polskie. Niezbyt z tego był zadowolony dyrektor Papée, czemu dał wyraz pisząc w dorocznym sprawozdaniu pod datą 16 grudnia 1918 r.: "bibliotekarz i docent Ludwik Kolankowski już drugi rok ma urlop celem wykładów uniwersyteckich i nie powróci już zapewne do Biblioteki ponieważ (jakkolwiek wyrobiony bibliotekarz) więcej ma zamiłowania do pracy profesorskiej lub politycznej niż bibliotecznej"[14]. Przewidywania Papéego spełniły się - Kolankowski od 1 sierpnia 1919 r. odszedł, także formalnie, z Biblioteki Jagiellońskiej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z którym wcześniej blisko współpracował[15], zachowując jednak związki z Biblioteką. Jesienią tego roku, działając jako pełnomocnik Naczelnika Państwa na rzecz uruchomienia Uniwersytetu w Wilnie, współpracował z dyrektorem Fryderykiem Papée i drem Feliksem Koneczným z Biblioteki Jagiellońskiej przy tworzeniu Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie[16].

---

[12] Z. N o w a k o w s k i, Historia Biblioteki Puławskiej, Pamiętnik Puławski, Zeszyt Jubileuszowy "Puławy 1862-1962", wyd. 1965, s. 151-152.

[13] Arch. BJ, L. 79/I z 1918 r.

[14] Arch. BJ, Sprawozdanie dyrektora BJ z 16 XII 1918 r., s. 2.

[15] Arch. BJ, akta personalne Ludwika Kolankowskiego.

[16] Słownik Pracowników Książki Polskiej, Warszawa-Łódź 1972, s. 435, 658.

Sprawami tej ostatniej zajmował się z dużym zainteresowaniem i dobrymi rezultatami - uzyskał znaczne fundusze na jej uruchomienie oraz dużą liczbę tomów do zbiorów z różnych źródeł[17].

Do Biblioteki Jagiellońskiej Ludwik Kolankowski powrócił jeszcze raz w 1928 r., kiedy to został w niej zatrudniony jako urzędnik kontraktowy na miejsce Józefa Grycza, delegowanego do kierowania Biblioteką Kórnicką, na czas określony od 1 grudnia 1928 r. do 30 listopada 1929 r. Przejął po Gryczu stanowisko kierownika Czytelni Głównej. Pracował pod kierunkiem nowego już dyrektora Edwarda Kuntzego, obok takich bibliotekarzy, jak Aleksander Birkenmajer, Kazimierz Dobrowolski, Wojciech Pociecha, Karol Piotrowicz, Kazimierz Piekarski[18].

Pracę w Bibliotece Jagiellońskiej przerwał wiosną następnego roku, kiedy zaistniała możliwość objęcia stanowiska dyrektora Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie. Dnia 1 maja 1929 r. objął stanowisko w tej Bibliotece, mieszczącej się w oficynach należącego do ordynacji Pałacu Błękitnego. Wcześniej Biblioteką tą przeszło dwadzieścia lat kierował Tadeusz Korzon, który z właściwą mu pracowitością i staraniem gromadził i opracowywał zbiory - głównie z nauk humanistycznych, nadając Bibliotece charakter znakomitego warsztatu pracy naukowej dla badaczy budzących zaufanie dyrektora. Bezpośrednio po Tadeuszu Korzonie funkcję dyrektora przy niewielkim personelu fachowym pełniła jego synowa Jadwiga Korzonowa, która wśród kłopotów głównie natury materialnej starała się utrzymać dotychczasowy poziom Biblioteki[19].

Ludwik Kolankowski objął Bibliotekę z dużym i cennym księgozbiorem, liczącym wówczas 70 tys. dzieł, a ponadto 2 tys. rękopisów bibliotecznych i 600 dokumentów[20]. Dalszy rozwój utrudniały niepewne podstawy materialne oparte na dochodach rozleg-

---

17 A. L e w a k, op. cit., s. 343.

18 Arch. BJ, Sprawozdanie dyrektora BJ za okres 1 IV 1928-1931 III 1929.

19 B. H o r o d y s k i, Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, [w:] Studia nad książką poświęcone pamięci K. Piekarskiego, Wrocław 1951, s. 338.

20 J. D ł u g o s z, Kolankowski Ludwik, [w:] Słownik Pracowników Książki Polskiej, s. 428.

łej i bogatej, ale obciążonej nadmiernie wydatkami ordynacji, niedostateczny lokal, nieliczny personel, a w konsekwencji także mało nowoczesny warsztat bibliotekarski. Przystąpił do pracy z właściwym mu przy każdym podejmowanym samodzielnym zadaniu osobistym zaangażowaniem, wielką energią i pomysłowością. Osiągnięte rezultaty dorównywały zamierzeniom. Przede wszystkim zajął się materialnymi podstawami działalności Biblioteki: uzyskał od ordynata zwiększoną dotację, co prawda z trudem i tylko częściowo wypłacaną, powiększenie lokalu o nową czytelnię na 50 miejsc, nowe magazyny, pokój katalogowy i pomieszczenia dla pracowników w nie istniejącej już dziś oficynie Pałacu Błękitnego (od ul. Żabiej). Jak poświadczają ówcześni pracownicy Biblioteki Zamojskiej, Ludwik Kolankowski zdobywając środki nie obawiał się osobistego ryzyka majątkowego, traktując fundusze jako podporządkowane celom narzędzia działalności, a nie jako granice możliwości. Aby wyrównać w części luki w zbiorach spowodowane zaniedbaniami gromadzenia ostatnich lat, oddał do dyspozycji czytelnikom swój własny księgozbiór. Zabiegał różnymi sposobami o powiększenie personelu. Pozyskał między innymi młodego i wielce utalentowanego biblictekarza Bogdana Horodyskiego, który od 1932 r. został zatrudniony najpierw jako praktykant, później pracownik stały, a od 1936 r. już jako kustosz Biblioteki Zamojskiej. Stałe grono pracowników powiększone do czterech osób udało się uzupełnić o trzy lub cztery miejsca dla stypendystów wybieranych spośród studentów Uniwersytetu Warszawskiego, pracujących w zmniejszonym wymiarze czasu pracy[21].

Wiele energii Ludwik Kolankowski poświęcał modernizacji warsztatu bibliotecznego w powierzonej mu Bibliotece. Wprowadził systematyczne katalogowanie nabytków i ustawianię ich według numerus currens w magazynach, a w 1938 r. zorganizował układanie w ten sposób całego dawnego księgozbioru oraz melioracją całego katalogu. Przeprowadzono także melioracją katalogu czasopism, skatalogowano dotąd nie opracowane zbiory ry-

---

[21] B. H o r o d y s k i, op. cit., s. 338/339.

cin, dokumentów i zbiór kartograficzny, rozbudowano i opracowano księgozbiór podręczny czytelni, zorganizowano w sposób nowoczesny gromadzenie zbiorów, w którym poważną rolę - obok zakupów nowości wydawniczych - odgrywały na szeroką skalę czynione poszukiwania i zakupy antykwaryczne; zorganizowano także gospodarkę dubletami[22]. Rezultatem systematycznie i bardzo aktywnie prowadzonego gromadzenia było powiększenie zbiorów w ciągu pierwszego dziesięciolecia dyrektury Ludwika Kolankowskiego o 16 tys. tomów, co oznaczało powiększenie całego księgozbioru o przeszło 20% jego dotychczasowego stanu. Osiągnięciem było pozyskanie i przejęcie biblioteki Jana Zamoyskiego z Trzebini, liczącej 5 tys. tomów, nabycie zbioru ośmiuset druków emigracyjnych Stanisława Karwowskiego, kupno pełnego sortymentu księgarni łużyckiej z Budziszyna, zamkniętej przez hitlerowców[23].

Biblioteka była teraz szeroko otwarta dla czytelników - uczonych i studentów głównie nauk humanistycznych, zajmujących się zwłaszcza historią Polski i literatury polskiej.

Wykonywane z takim rozmachem i powodzeniem obowiązki dyrektora Ludwik Kolankowski godził od maja 1930 r. z wykładami zleconymi w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, na którym 21 lutego 1931 r. został profesorem tytularnym historii Litwy, zaś od 1937 r. ze stanowiskiem profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie objął katedrę historii Polski po zmarłym Stanisławie Zakrzewskim, i wreszcie od tegoż roku także z funkcją prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego. W 1936 r. odbył podróż naukową do Włoch[24]. W Bibliotece pomocny był wówczas Bogdan Horodyski, który we współpracy z Ludwikiem Kolankowskim zdobył kwalifikacje i pozycję jednego z czołowych bibliotekarzy polskich.

We wrześniu 1939 r. Ludwik Kolankowski pozostał w Warszawie. W dniach 25 i 26 tego miesiąca wraz z nielicznym per-

---

[22] A. Szwejkowska, Bogdan Horodyski - monografia biobibliograficzna (maszynopis pracy magisterskiej w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMK, Toruń 1980), s. 9.

[23] B. Horodyski, op. cit., s. 339.

[24] A. Gieysztor, Kolankowski Ludwik (1882-1956), [w:] PSB, t. 13, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 291.

sonelem ratował palącą się Bibliotekę Zamojską. Poniosła ona wówczas wielkie straty w zbiorach i utraciła katalogi[25].

Okres okupacji ograniczył znacznie rozległą działalność zawodową i publiczną Ludwika Kolankowskiego. Najpierw skupił główny wysiłek na ochronie Biblioteki przed okupantami. Zdołał uchronić ją od bezpośredniego nadzoru niemieckiego, odwołując się do sformułowań statutu fundacyjnego[26]. Dzięki temu Biblioteka Zamoyskich, jako jedyna większa biblioteka w Warszawie, miała większą swobodę działania. Mimo zakazów, prowadziła udostępnianie zbiorów dla polskich uczonych i młodzieży studiującej. Była też miejscem konspiracyjnych zebrań i wykładów profesorów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego[27]. Jednocześnie, przystąpił Ludwik Kolankowski z personelem, w bardzo złych warunkach lokalowych spowodowanych zniszczeniami wojennymi gmachu, do porządkowania i katalogowania ocalałych zbiorów, które utraciły katalogi[28]. W Bibliotece zatrudnieni byli wówczas m. in. Bogdan Horodyski i Wanda Wolińska oraz pozyskany w maju 1941 r. doświadczony bibliotekarz Marian Łodyński. W przewidywaniu dalszych kataklizmów wojennych zabezpieczono najcenniejsze obiekty - rękopisy i stare druki - w zamurowanych piwnicach, co ocaliło je później w dniach zniszczenia w 1944r.[29] Tuż po powstaniu warszawskim Ludwik Kolankowski był jednym z pierwszych, którzy w konspiracji organizowali wywóz dzieł kultury ze zniszczonej Warszawy. Przy pomocy dyrektora Stanisława Lorenca zdołał wydobyć ze skrytek i wywieść do Łowicza najcenniejsze rękopisy swej Biblioteki: najstarszy zachowany egzemplarz Kroniki Galla, Mszał Tyniecki, rękopisy "Faraona" Bolesława Prusa i "Krzyżaków" Henryka Sienkiewicza[30].

---

[25] B. H o r o d y s k i, op. cit., s. 341.

[26] A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 291.

[27] Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1961, s. 233; Z. R a b s k a, Moje życie z książką. Wspomnienia, t. 2, Wrocław 1964, s. 426-427.

[28] B. H o r o d y s k i, op. cit., s. 341.

[29] A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 291.

[30] S. L o r e n t z, W muzeum i gdzie indziej, /w:/ Walka o dobra kultury, Warszawa 1939-1945, pod red. S. L o r e n t z a, t. 1, Warszawa 1970, s. 99-100; R. J a r o c k i, Rozmowy z Lorentzem, Warszawa 1981, s. 269-270.

W 1944 r. po upadku powstania, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej została zniszczona przez hitlerowców prawie w całości. Część zbiorów wywieziono w głąb Niemiec. Ludwik Kolankowski utracił warsztat pracy, któremu poświęcił prawie piętnaście lat najbardziej owocnego w dokonania wieku dojrzałego. Wprawdzie podjął w lutym 1946 r. próbę odbudowy Biblioteki Zamoyskich, ale bez powodzenia - resztę zbiorów włączono do Biblioteki Narodowej, niektóre rozproszone wracały do kraju w drodze rewindykacji w latach późniejszych[31].

Związał się wtedy Ludwik Kolankowski - jak wiadomo - najpierw z Uniwersytetem Łódzkim, a następnie z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika.

Do pracy bibliotekarskiej wrócił jeszcze raz - dość zapewne niespodziewanie - po spełnieniu misji założyciela i rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Powołany przez Ministerstwo 1 maja 1949 r., faktycznie od sierpnia tego roku objął stanowisko dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu[32]. Wcześniej - jako rektor - bardzo interesował się tą Biblioteką, wykazywał inicjatywę w powiększaniu jej zbiorów, przyczynił się decydująco do uzyskania dla niej gmachu i do jego remontu, czynił zabiegi, aby pozyskać dla Uniwersytetu księgozbiór toruńskiej Książnicy, co było sprawą wielkiej wagi, mało docenianą przez wielu innych. Dbały o interes Uniwersytetu zalecał Bibliotece jak najszybsze katalogowanie zgromadzonych zbiorów[33].

Bibliotekę Uniwersytecką przejął Ludwik Kolankowski z rąk jej założyciela i pierwszego dyrektora dra Stefana Burhardta, którego kadencja przyniosła duże osiągnięcia. Biblioteka miała obszerny i w udany sposób adoptowany gmach, dobrą strukturę organizacyjną, przeszkolony personel, duży i szybko rosnący księgozbiór liczący 600 tys. woluminów, w tym 150 tys. wo-

---

[31] A. G i e y s z t o r, op. cit., s. 291.

[32] Arch. UMK, Akta personalne Ludwika Kolankowskiego, pismo Ministerstwa Oświaty z 9 VII 1949 r.

[33] Według relacji dra Edmunda Józefowicza.

luminów skatalogowanych, znacznie zaawansowany katalog rzeczowy liczący 100 pudeł i przeszło 1600 stałych czytelników[34].

Pod kierunkiem Ludwika Kolankowskiego Biblioteka Uniwersytecka weszła w nowy okres charakteryzujący się szybkim rozwojem. W pracy wspierali dyrektora: dr Maria Puciatowa pełniąca obowiązki zastępcy dyrektora, energiczna organizatorka codziennego życia Biblioteki, mniej doświadczona w pracy bibliotecznej i naukowej niż znakomici bibliotekarze kierujący pracą poszczególnych działów - Stefan Burhardt, Mikołaj Dzikowski, Stanisław Lisowski, Walerian Preisner, a także młodsi wówczas wiekiem, lecz już doświadczeni i samodzielnie pracujący: Maria Dunajówna, Edmund Józefowicz, Aleksandra Zajkowska, Leonard Jarzębowski, Janina Kapuścińska i Filomena Jurewicz[35].

Zadaniem najpilniejszym było opracowanie księgozbioru bardzo już dużego, ale w większości nie opracowanego. W latach 1949-1955 osiągnięto bardzo wysokie tempo katalogowania - około 60 tys. woluminów rocznie, m. in. dzięki zatrudnianiu dużej liczby pracowników pozaetatowych. Celem tej ogromnej pracy było szybkie udostępnienie księgozbioru i dla tego celu nieraz poświęcano jakość katalogowania. Mimo dużej liczby nabytków - 20-30 tys. woluminów rocznie - nastąpiła poprawa stanu opracowania w ciągu kadencji Ludwika Kolankowskiego z 25% do 60% całości zbiorów. Podwojono liczbę pracowników, dbając zarazem o ich systematyczne i staranne szkolenie. Stosownie do nowych potrzeb rozwinięto strukturę organizacyjną, tworząc cztery nowe oddziały[36].

Dyrektor Ludwik Kolankowski cieszył się w Bibliotece ogromnym autorytetem, korzystnie wpływał na zdyscyplinowanie personelu i atmoferę pracy. Według relacji bliskich współpracowników, był typem dyrektora nie zajmującego się szczegółami,umiejącego współpracować z kierownikami oddziałów - zostawiał im

---

[34] Arch. Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Okólniki z lat 1945-1949, okólnik z 30 III 1949; S. B u r h a r d t, Historia Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (lata 1945-1949), maszyn. w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, s. 55-58.

[35] Arch. BU w Toruniu, Sprawozdanie Biblioteki za r. 1949.

[36] Ibid., Sprawozdania Biblioteki za lata 1950-1955.

znaczną swobodę na codzień i samodzielność, utrzymując ogólne kierownictwo i nadzór[37]. Prócz codziennego wypełniania obowiązków dyrektorskich zajmował się nieraz pozyskiwaniem dla Biblioteki szczególnie cennych starych druków, wykorzystując zarówno swoje rozległe kontakty, jak i wiedzę z zakresu historii książki i rękopisów. Głównie dzięki jego staraniom księgozbiór Biblioteki powiększył się m. in. o starodruki ze zbiorów Pusłowskich oraz Potockich, wśród nich o pierwsze wydanie kroniki Macieja z Miechowa, zachowanej w kraju w trzech egzemplarzach i atlasu Marka Beneventano z 1508 r., zachowanego w kraju w dwóch egzemplarzach[38].

Z dniem 28 lutego 1955 r. Ludwik Kolankowski, w siedemdziesiątym trzecim roku życia, przeszedł w stan spoczynku[39]. W rok później zmarł.

Praca w bibliotekach zajęła trzydzieści z pięćdziesięciu lat czynnego zawodowego życia Ludwika Kolankowskiego. Wszechstronność i dynamizm wypełniające całą jego działalność charakteryzują również jego pracę bibliotekarską. Młodość biblioteczną wypełniły mu prace i dokonania ściśle zawodowe: przysparzanie fiszek, tworzenie katalogów, służenie informacjami czytelnikom i przy tym zdobywanie gruntownej wiedzy bibliotekarskiej. Taka nauka mistrzostwa bibliotekarskiego trwała przeszło dziesięć lat. Później dopiero - po innych pracach i doświadczeniach z lat 1918-1929 - przyszły nowe zadania także w działalności bibliotecznej: wykonywana z właściwą mu energią i inicjatywą praca organizacyjna. W rozwoju powierzonych mu bibliotek dokonywał energicznych przyspieszeń, wzbogacał ich zbiory, wzmacniał podstawy materialne, zwiększał personel. Zawsze łączył pracę bibliotekarską z działalnością naukową i publiczną, był bowiem ponad zwykłą miarę czynny i pełen inicjatywy.

---

[37] Według relacji ustnej dra E. Józefowicza.

[38] Według relacji ustnych dra H. Baranowskiego i mgra L. Jarzębowskiego; zob. też L. K o l a n k o w s k i, Komunikat o jedynym dziś w Polsce egzemplarzu wydanego w 1508 r. w Rzymie przez Marko Beneventano dzieła Cl. Ptolomei "Geografia", Sprawozdania PAU, t. 51, 1950, s. 209-210; J. T o n d e l, Atlas Beneventana w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, [w:] Studia o działalności i zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, cz. 2, Toruń 1982, s. 75-100.

[39] Arch. UMK, Akta personalne L. Kolankowskiego, pismo Ministerstwa Oświaty z lutego 1955 r.

Halina Lewczyk, Maria Śliwińska

BIBLIOGRAFIA PRAC LUDWIKA KOLANKOWSKIEGO*

Bibliografia rejestruje dorobek naukowy prof. Ludwika Kolankowskiego, w którym przeważają prace dotyczące epoki jagiellońskiej. Obejmuje też ona przemówienia i wywiady - te ostatnie głównie z okresu pełnienia przez Niego funkcji Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Niektóre prace Ludwik Kolankowski wydawał pod pseudonimami Bork i Jan Pniowski, co zaznaczono w adnotacjach.

Przy zbieraniu materiałów do tej bibliografii autorki korzystały z cennych uwag prof. Zygmunta Kolankowskiego, któremu składają za to serdeczne podziękowania. Niestety nie wszystkie wskazówki udało się tu uwzględnić. A mianowicie, mimo intensywnych poszukiwań, nie udało się dotrzeć do co najmniej

---

* Inicjatywa zebrania dorobku prof. Ludwika Kolankowskiego narodziła się już w 1980 r. na seminarium dra Bohdana Ryszewskiego na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa w Toruniu, na którym to seminarium opracowywano wówczas monografie biobibliograficzne wybitnych profesorów UMK, łącząc tu dwa główne cele - nauczenie studentów bibliotekoznawstwa metodyki i techniki bibliograficznej oraz zebranie dokumentacji do życia naukowego pracowników naukowych Uniwersytetu. Obecna bibliografia została opracowana na podstawie materiałów zgromadzonych przez Halinę Lewczyk dla potrzeb monografii biobibliograficznej prof. Ludwika Kolankowskiego i poszerzona nieco w wyniku pogłębionych poszukiwań.

dwóch artykułów dotyczących dziejów Krymu i tatarszczyzny, zamieszczonych prawdopodobnie na łamach "Polski Zbrojnej" w latach 1934-1937. Nie ma też pewności, czy udało się odnaleźć wszystkie artykuły zamieszczane przez Ludwika Kolankowskiego na łamach prasy codziennej, tj. "Słowa Polskiego" (Lwów), "Nowej Reformy", tym bardziej, iż nie można wykluczyć, że nie wszystkie artykuły były podpisane nazwiskiem,bądź znanymi pseudonimami. Wymienione tu tytuły są dosyć trudno dostępne i niekiedy mocno zdekompletowane. Poza wymienioną już prasą okresu przedwojennego, przejrzano też powojenną prasę regionalną z terenu Pomorza, w której można było spodziewać się odnalezienia jakichś materiałów.

Opisy bibliograficzne sporządzono z autopsji. Wyjątek stanowi kilka pozycji, do których dotarcie okazało się niemożliwe. Dotyczy to zwłaszcza prac z okresu wcześniejszego, które zachowały się w niezbyt licznych egzemplarzach. W takich przypadkach opis bibliograficzny podano za innymi źródłami, zaznaczając to znakiem * i podając w adnotacji źródło przejęcia opisu. Dodatkowo zamieszczono też dość liczne adnotacje księgoznawcze o materiałach związanych bibliograficznie z opisywanym dokumentem - głównie recenzjach.

Opisy bibliograficzne podawano zgodnie z normą PN-73/N-01152, pomijając jedynie przy poszczególnych pozycjach elementy oczywiste, jak autora, a także rok wydania, który stanowi tu element szeregujący i podawany jest poza opisem bibliograficznym. Tytuły czasopism podawano na ogół w formie skrótów, stosując przy tym zasady zawarte w normie PN-68/N-01178 - Skróty wyrazów typowych w tytułach czasopism i wydawnictw zbiorowych. Jedynie mniej znane tytuły przytoczono w pełnym ich brzmieniu.

W bibliografii zastosowano układ według chronologii wydawniczej, począwszy od artykułu napisanego jeszcze w okresie studiów w 1905 r., aż po prace wydane już po śmierci autora.

1905

1. Elekcja Zygmunta Augusta. Kwart. hist. R. 19 s. 531--557.

Rec.* Szpytkowski I., Zapiski Naukovogo Tovaristva im. Ševčenka. T. 77: (1907?) s. 214-218.

1906

2. Elekcja Zygmunta I. Kilka uwag o elekcji w Polsce za Jagiellonów. Przew. nauk. i liter. R. 34 s. 865-875.

Rec. Finkel Ludwik, Kwart. hist. R. 21: 1907 s. 491-496.

*3. Hadrian IV a Polska. s. 16.

[Opis przejęty z pracy Jadwigi Lechickiej: Ludwik Kolankowski, Zapiski hist. T. 22: 1956 s. 325]

4. Kandydatura Jana Albrechta Hohenzollerna na biskupstwo płockie (1522-1523). [W:] Księga Pamiątkowa Akademickiego Kółka Historycznego we Lwowie w 25-tą rocznicę istnienia. Lwów. Odb. s. 20.

Toż w jęz. niem. pt. Die Bewerbung des Markgrafen Johann Albrecht um den Bischofssitz von Plock (1522-1523). Altpreuss. Monatsschrift Bd. 45: 1908 s. 38-57.

Rec. Goyski Marian, Kwart. hist. R. 21: 1907 s. 691-693.

1907

5. Smolka Stanisław, Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym. T. 1, Kraków 1907. [Rec.] Nowa Reforma R. 26 nr 305 s. 1-2.

1908

*6. Habsburgowie i Jagiellonowie. s. 17.

[Opis przejęty z pracy Jadwigi Lechickiej: Ludwik Kolankowski, Zapiski hist. T. 22: 1956 s. 325].

7. Sprawy polskie przed stolicą apostolską w okresie rewolucji religijnej w Niemczech (1513-1534). Kwart. hist. R. 22 s. 321-343. Odb. Lwów s. 25.

1909

8. Jednostka a społeczeństwo. [Z powodu odczytu prof. Grabskiego]. Nowa Reforma R. 28 nr 498 z 29 X s. 1.

[Pozycja przypisana Ludwikowi Kolankowskiemu na zasadzie domniemania spowodowanego następującymi przyczynami: 1) artykuł podpisany literami Dr L. K. (inicjały Ludwika Kolankowskiego i stopień naukowy, którego używał przy podpisywaniu kilku innych prac), 2) podane środowisko autora - Uniwersytet Jagielloński, 3) artykuł zamieszczony w piśmie, z którym Ludwik Kolankowski utrzymywał w tym czasie kontakt]

9. Kamieniecki Witold: Pobyt króla Jana Zapolyi w Polsce w 1528 r. Przegl. hist. T. 5: 1907 s. 49-62, 154-169, 297-313. [Rec.] Kwart. hist. R. 23 s. 208-211.

10. Kościół a cerkiew w Galicji Wschodniej. Świat Słowiański R. 5, T. 1 s. 1-12 oraz Mapa Kościelna Galicji Wschodniej 1:600 000 [załączona na końcu tomu]. Odb. Kraków s. 15, mapa.

Rec. E. M. [Erazm Majewski?] Ziemia R. 1: 1910 s. 462; Nowa Reforma R. 28: 1909 nr 32 z 21 stycznia s. 1.

1910

11. Wojna Heleny Glińskiej z Litwą (1534-1537). Sprawozd. Akad. Umiejętności w Krakowie T. 15 nr 4 s. 12-17. Odb. Kraków s. 12-16.

1911

12. Polityka ostatnich Jagiellonów. Kilka uwag z powodu referatu prof. L. Finkla na Zjeździe histor.-liter. im. Mikołaja Reja. [Pam. Zjazdu wyd. w Krakowie 1910]. Kwart. hist. R. 25 s. 55-63.

1913

13. Hruszewskij Mich[aił]: Istorija Ukrainy - Rusi. T. 4-6 Kijów-Lwów 1905-1907. [Rec.] Kwart. hist. R. 27 s. 348-365.

14. W pięćsetlecie Horodła. Świat Słowiański R. 9 nr 107 s. 633-638. Odb. Kraków s. 8.

15. Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548. Lwów Tow. dla Popierania Nauki Polskiej s. 418, 3 tabl. 10 map. (Praca nagrodzona przez Polską Akademię Umiejętności).

Rec. Bogatyński Władysław, Przegl. Polski T. 187: 1913 s. 413-419; A. P-ska [Antoni Prochaska?] Litwa i Ruś R. 2: 1913 z. 6 s. 59-62.

16. Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548. (Streszczenie), Bulletin de la Société Polonaise pour l'Avancement des Sciences, Lwów-Kraków nr 13 s. 69-76.

1915

17. Piast Mazowiecki - księciem Trydentu. (Wspomnienie pośmiertne Drowi Bąkowskiemu), Głos Narodu R. 23 nr 281 s. 2.

18. Program państwowy Długosza. Głos Narodu R. 23 nr 664 z 13 XII s. 1, nr 667 z 14 XII s. 1, nr 670 z 15 XII s. 1, nr 673 z 16 XII s. 1.

[Publikacja odczytu wygłoszonego 11 grudnia 1915 r. na rocznym zgromadzeniu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych]

1916

19. Dzieje Litwy za Jagiellonów. Sprawozd. Akad. Umiejętności w Krakowie T. 21 nr 10 s. 17-24.

[Por. poz. 31]

20. Obrona Rusi za Jagiellonów na przełomie XV i XVI wieku. [W:] Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza T. 1 Lwów s. 466-480. Odb.

1918

21. Dzieje chanatu Krymskiego Gierejów w XV i XVI w. Sprawozd. Akad. Umiejętności w Krakowie T. 23 nr 5 s. 7-13.

Toż. w jęz. niem. pt. Geschichte des Khanats der Girei - Dynastie in der Krim im XV. und XVI Jh., Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Classe de Philologie. Classe d'Histoire et de Philosophie Cracovie nr 1-10 s. 27-36.

[Według informacji prof. Zygmunta Kolankowskiego pełny tekst pracy zaginął w czasie wojny]

22. Gdańsk za Rzeczypospolitej Polskiej. Rok Polski R. 3 nr 4 s. 192-200.

1920

*23. Mapa polskiego terenu wojny 1:1 800 000. 1 k. lit.

[Mapa wydana pod pseudonimem Jan Pniowski ok. r. 1920. Opis podany za Ludomirem Sawickim: Spis map Archiwum Wojennego w Wiedniu odnoszących się do Ziem Polskich. Warszawa 1920 poz. 988].

1924

24. Gawroński Rawita Fr[anciszek]: Kozaczyzna Ukrainna w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII w. Zarys polityczno-historyczny. Warszawa 1923. [Rec.] Kwart. hist. R. 38 s. 356-361.

25. Piczeta W.: Agrarnaja reforma Sigismunda Awgusta w litowsko-ruskom gosudarstwie. Moskwa 1917 T. 1, 2. [Rec.] Kwart. hist. R. 38 z. 3 s. 386-393.

1925

26. Hołd Pruski. 10 IV 1925. W czterowiekową rocznicę. Kraków Tow. Szkoły Ludowej s. 46.

[Praca wydana pod pseudonimem Bork]

1926

27. O litewską koronę. Kwart. hist. R. 40 z. 3 s. 386-399.

1927

28. Pomiara włóczna. Aten. Wileńskie R. 4 z. 13 s. 235-251. Odb. Wilno s. 17.

1928

29. Kwestia litewskiej korony. Aten. Wileńskie R. 5 z. 16 s. 186-187.

30. Posłowie sejmów Zygmunta Augusta. Reformacja w Polsce R. 5 nr 17-18 s. 121-138. Odb. Kraków s. 20.

1930

31. Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów. T. 1 1377-1499. Warszawa Kasa im. Mianowskiego s. IX, 474.

[Praca nagrodzona przez Kasę Mianowskiego. Por. też poz. 19].

Rec. Bogatyński Wł[adysław], Przegl. Współczesny T. 35: 1930 s. 291-300, 502. - *Ivinskis Z., Athenaeum T. 1: 1930 s. 203-207. - Jaffe N., Zeitschrift für Osteuropäische Geschichte 1931 Bd. 5 s. 272-273. - *Ledit J., Orient. Christ. 26, 2. s. 180--187. - Papée Fryderyk, Kwart. hist. R. 44: 1930 s. 362-273. -- Pfitzner J[osef], Slavische Rundschau Jg. 3: 1931 nr 1 s. 32-34. - *Urbšiene M., Musu Židinys 20: 1931 s. 314-317. - Zajączkowski St[anisław], Aten. Wileńskie T. 7: 1930 s. 909-922.

32. Z Archiwum Królewieckiego. Polscy korespondenci ks. Albrechta 1525-1568. Archeion T. 6 s. 102-108.

1931

33. Litwini a Prusacy. [W:] Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r. T. 2: Protokoły. Lwów s. 158-162.

[Był to głos w dyskusji z powodu tzw. 700-lecia Prus Wschodnich].

34. Polonica w archiwach estońskich. Archeion T. 9 s. 70--73.

35. Dzieje polityczne Polski Jagiellońskiej. [W:] Wiedza o Polsce. T. 1 Warszawa [1931-1932] s. 173-326. Odb. Warszawa 1932.

Rec. Stebelski A., Wiedza i Życie R. 8: 1933 z. 2 s. 138--141.

1934

36. Sylweta Jagiellonów. W pięćsetną rocznicę śmierci króla Władysława Jagiełły. Warszawa s. 13.

Toż. Przegl. hist. R. 12(32): 1935 s. 1-11.

1935

37. Problem Krymu w dziejach jagiellońskich. Kwart. hist. R. 49 s. 279-300. Odb. Lwów s. 24.

[Jest to publikacja referatu wygłoszonego na Walnym Zjeździe Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie 3 VI 1935 r.].

38. Roty koronne na Rusi i Podolu 1492-1572 r., Ziemia Czerw. R. 1 s. 141-174. Odb. Lwów s. 34.

1936

39. [Głos w dyskusji nad referatem Stanisława Bodniaka: Prusy Królewskie wobec unii z Koroną]. [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935. T. 2: Protokoły. Lwów s. 75-76.

40. [Głos w dyskusji nad referatem Oskara Haleckiego: Przegląd badań nad dziejami Litwy 1385-1569]. [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935 r. T. 2: Protokoły. Lwów s. 38.

41. [Głos w dyskusji nad referatem Anny Strzeleckiej: Kobieta w polityce dynastycznej i w życiu dworskim za panowania Władysława Jagiełły]. [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935 r. T. 2: Protokoły. Lwów s. 68-69.

42. [Głos w dyskusji nad referatem Witolda Ziembickiego: Barbara Radziwiłłówna w oświetleniu lekarskim]. [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935. T. 2: Protokoły. Lwów s. 65-66.

43. Historyk Jagiellonów [Fryderyk Papée]. Kwart. hist. R. 50 s. 611-621. Odb. Lwów 1937 s. 13.

[Publikacja przemówienia wygłoszonego w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 4 VI 1936 r. w osiemdziesiątą rocznicę urodzin Fryderyka Papéego].

44. Jagiellonowie i unia. [W:] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17-20 września 1935 r. T. 2: Protokoły. Lwów s. 265-292. Odb. s. 30.

[Publikacja odczytu wygłoszonego dn. 17 IX 1935 r. w Wilnie na otwarciu VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich].

45. Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne. Lwów Gubrynowicz i syn. s. nlb. 4, 374.

[Jest to uzupełnione, rozszerzone i zmienione wydanie Dziejów politycznych Polski Jagiellońskiej. Por. poz. 35].

Rec. Białkowski Leon, Prąd R. 23: 1936 T. 31 s. 184-185. - *Bidlo J., Časop. Nár. Musea T. 110: 1936 s. 308-309. - Bogatyński Wł[adysław], Przegl. współcz. T. 61: 1937 s. 114-125. - Chodynicki Kazimierz, Nowa Książka T. 4: 1937 s. 260-262. - Feldman Józef, Wiad. liter. 1937 nr 8 s. 6. - Hartleb Kazimierz, Pion R. 5: 1937 nr 9 s. 1-2. - *Jablonowski Horst, Jahrbuch für Geschichte Osteuropas. T. 3: 1938 s. 657-658. - Krzemicka Zofia, Ateneum T. 1: 1938 nr 2 s. 169-171. - *Symonolewicz K., Biul. Polsko-Ukr. T. 6: 1937 s. 100-104. - Nation und Staat. Jg. 11: 1937-1938 H. 2 s. 147-148.

1937

46. [Przemówienie z okazji 50-lecia PTH wygłoszone 6 czerwca 1936 roku we Lwowie]. [W:] Sprawy Towarzystwa, Kwart. hist. R. 51 s. 650-655.

1938

47. Rycerstwo obertyńskie 1531 r. Ziemia Czerw. R. 4 z. 1 s. 48-85. Odb. Lwów s. 51.

Rec. Hartleb Kazimierz, Nowa Książka R. 5: 1938 s. 587-588.

1945

48. Uniwersytet im. Kopernika - ogniskiem wiedzy na Pomorzu. Wywiad z rektorem prof. dr Kolankowskim. Robotnik Pomorski R. 1 nr 137 z 29 X s. 3.

1946

49. Po sześciu latach. Kwart. hist. R. 53 z. 3-4 s. 391--393.

50. Uniwersytet M. Kopernika służy społeczeństwu pomorskiemu. Wywiad z Magnificencją Rektorem prof. dr Ludwikiem Kolankowskim. Głos demokr. R. 1 nr 22 z 25 VIII s. 4.

1947

51. Przemówienie J. M. Rektora prof. dr L. Kolankowskiego na otwarciu biblioteki UMK. Głos Pomorza R. 3 nr 118 z 11 V s. 4.

1950

52. O jedynym dziś w Polsce < własność Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu sygn. K 586/50 > egzemplarzu wydanego w r. 1508 w Rzymie przez Marka Beneventano dzieła Cl. Ptolomei "Geografia". Sprawozd. Pol. Akad. Umiej. T. 51 nr 4 s. 208--210.

1952

53. Dagome iudex. Życie i Myśl. R. 3 nr 1/6 s. 155-164. Nadb.

Rec. Widajewicz Józef, Życie i Myśl R. 3: 1952 nr 7/9 s. 242-245.

1955

54. Akta Stanów Prus Królewskich. T. 1 Toruń TNT [Redakcja].

1956

55. [Przemówienie prof. dr Ludwika Kolankowskiego z okazji 10 rocznicy powstania UMK]. Głos Uczelni [UMK Toruń] R. 5 nr 2(34) s. 2.

1957

56. Powstanie i organizacja Uniwersytetu. [W:] Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945-1955. Red. Rajmund Galon. Toruń s. 14-37.

SPIS RZECZY

Wstęp (Andrzej Tomczak) 5

Przemówienie Rektora UMK, prof. dra hab. Stanisława Dembińskiego - Profesor Ludwik Kolankowski jako jeden z twórców i pierwszy Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Allocution du recteur de l'Université Nicolas Copernic, le prof. Stanisław Dembiński - Le professeur Ludwik Kolankowski, un des créateurs et premier recteur de l'Université Nicolas Copernic à Toruń 9

Zenon Hubert Nowak, Rola Ludwika Kolankowskiego w historiografii polskiej
Le rôle de Ludwik Kolankowski dans l'historiographie polonaise 15

Janusz Małłek, Ludwik Kolankowski a uniwersytety polskie
Ludwik Kolankowski et les universités polonaises . . . 33

Jerzy Serczyk, Ludwik Kolankowski - polityk i człowiek
Ludwik Kolankowski - politicien et homme 47

Bohdan Ryszewski, Ludwik Kolankowski jako bibliotekarz
Ludwik Kolankowski - bibliothécaire 65

Halina Lewczyk, Maria Śliwińska, Bibliografia prac Ludwika Kolankowskiego
Bibliographie des travaux du professeur Ludwik Kolankowski 79

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W TORUNIU

Biblioteka Główna UMK
300045812909

Biblioteka
Główna
UMK Toruń
573290

Biblioteka Główna UMK
300045812909